Dziś 10 stron

ROK XIV. Nr. 159 (4835) WILNO, niedziela 11 czerwca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Gdzie jest ośrodek krystalizacji?

Stronnictwo Narodowe, OZN, Stronnictwo Ludowe i PPS, dzielą dziś między sobą w Polsce wpływy polityczne. Czy dzielą również rząd dusz? Mam bardzo poważne wątpliwości. Ilość organizacyjnych członków wszystkich tych stronnictw razem wziętych, członków rzeczywistych nie papierowych, stanowi nikły procent społeczeństwa. Społeczeństwo popiera od wypadku do wypadku, od wyborów do wyborów, kandydatów tego czy innego stronnictwa, ale nie jest z żadnym z nich związane w sposób istotny. Większość głosów, jaką zyskują przy wyborach samorządowych partie opozycyjne dla swoich list, nie świadczy o stosunku negatywnym społeczeństwa do tego wszystkiego do czego w opozycji są dane stronnictwa. Dlatego nie które posunięcia rządu niewątpliwie zyskują powszechne uznanie i poparcie. Wystarczy wymienić odpowiedź Becka Hitlerowi, COP, Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, Gdynię itd.

Nad tym wszystkim oczywiście góruje armia i Wódz Naczelny. Co by się nie mówiło, czy pisało o błędach taktyki wiązania autorytetu osoby Naczelnego Wodza z jednym tylko obozem politycznym, trzeba z zadowoleniem stwierdzić, że autorytet ten jest nadal olbrzymi, że gdyby nadażyła się okazja przy sposobności jakiegoś po wszechnego głosowania, określić stosunek społeczeństwa do Marszałka Śmigłego Rydza, zwycięstwo jego po pularności byłoby przygniatające.

Tego rodzaju nastawienie społeczeństwa świadczy o wyrobieniu oby watelskim, dużym — jak na krótką szkołę życia państwowego. Ludzie rozumieją, że jeżeli nawet Wódz Naczelny udziela swego poparcia jakiemuś ugrupowaniu, które nie jest wsta nie uzyskać sympatii ogółu, to jeszcze nie powód, aby dlatego miał on stracić swą pozycję w opinii ogółu.

Nie można do tych zagadnień pod chodzić histerycznie. Objawem histe rii byłoby obawiać się zbyt mocno o autorytet Wodza Naczelnego, czy to rygorystycznie zabraniając mu prób politycznych chociażby nieudanych, czy forsując na przekór wszystkiemu te próby, które to poparcie już zyskały, tylko dla ratowania autorytetu.

Sam fakt, że Wódz Naczelny myśli o zagadnieniu prawdziwego i trwałego zjednoczenia narodu i pracuje nad nim, wystarcza, aby budzić w społeczeństwie uznanie i zaufanie do jego osoby. Nic to nieprzeszkadza, że „Ozon" tego zaufania nie posiada w takim stopniu.

Po całej Polsce, jak długa i szeroka, powtarzane jest powiedzenie: Wszyscy się zjednoczyli tylko „Ozon" nie może.

Powiedzenie to jest prawdziwe. Prawdziwe z zastrzeżeniem, że pod wy razem „wszyscy" będziemy rozumieli — społeczeństwo, że natomiast narów ai z Obozem Zjednoczenia Narodowego za niezjednoczonych będziemy uważali działaczy i czynnych członków innych partii politycznych w Polsce, wszystkich bez wyjątku.

Jak przyjemnie dziś w Polsce być po stronie społeczeństwa, jak przykro — po stronie partii. Mniejsza oto jakiej! Każdej partii!

Nikt nie chce znaleść się w sytuacji przykrej. A zwłaszcza nikomu nie brak elokwencji, gdy chodzi o narzekania na OZN, o krytykę *partii* powstałej w wyniku nieudanego dążenia do zjednoczenia *całego* narodu.

Sama krytyka jednak niczego nie rozwiązuje. Należałoby bowiem z kolei zapytać, gdzie jest ośrodek krystalizacji woli zjednoczonego społeczeństwa, zjednoczonego nie w Ozonie, a naprawdę, zjednoczonego wobec zagadnień obrony narodowej, budowy potencjału gospodarczego, umiłowania honoru, chęci utrzymania w Polsce władzy silnej, sprężystej, zdecydowanej, władzy posiadającej program i to program ekspansywny, dynamiczny.

Mamy w Wilnie przykłady szukania takiego ośrodka w Stron. Narodowym i to przez byłych członków obozu politycznego Marszałka Piłsudskiego. W Małopolsce prawdopodob nie szukają go u Ludowców, Łódź bo daj oczy swe zwróciła w stronę PPS.

Już samo roztrzelenie poszukiwań świadczy przeciwko przypuszczeniu, że tym ośrodkiem może być która kolwiek ze starych partii politycznych. Jest potrzebny zupełnie nowy ośrodek krystalizacji, któryby uwzględnił wszystkie zdobycze wiedzy o państwie nowoczesnym, zdobycze praktyczne, które mamy dzięki państwu zbudowanemu i zorganizowanemu przez Józefa Piłsudskiego.

Są one znacznie późniejsze niż data powstania i tworzenia programów czy to Stronnictwa Ludowego, czy Narodowego, czy PPS, a więc tylko jakaś nową i młoda politycznie partia może ten ośrodek polityczny stworzyć.

W krytyce i wskazaniu przyczyn dlaczego tego niedokazał Obóz Zjednoczenia Narodowego dosyć osób już mnie wyręczyło. Pytanie, dlaczego, pozostawię więc bez odpowiedzi, uważając, że odpowiedź jest znana. Wolno mi jednak postawić inne pytanie: kto tego dokona? Wiem z góry, że odpowiemi mi milczenie ze strony najzago rzalszych krytyków dotychczasowych nieudanych prób zjednoczenia.

Piotr Lemiesz.

Polska przestrzega senat gdański

Jeżeli senat gdański nie potrafi zapobiec zakłóceniom pracy polskiego systemu celnego — Rząd Rzeczypospolitej zabezpieczy interesy Polski w Gdańsku sam

GDAŃSK, (Pat). **Komisarz Generalny min. Chodacki wysłał do prezydenta senatu Greisera pismo będące odpowiedzią na pismo z dnia 3 b. m. w sprawie polskich inspektorów celnych.**

Odpowiedź polska z polecenia rządu, stwierdza na wstępie:

„Pismo senatu zawiera zarzut, jakoby zachowanie się polskich inspektorów celnych w czasie służby i poza nią dawała powód do skarg i że ludność czuje się dotknięta sposobem spełniania przez oinspektorów służby i ich postawą poza służbą. Oskarżenie to, którego senat nie stara się nawet poprzeć żadnymi dowodami, MUSI RZĄD POLSKI UZNAĆ ZA GOŁOSŁOWNE I NIE UZADNIONE. Rząd polski stwierdza natomiast, że zachowanie się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej, jak również NIEKTÓRYCH URZĘDNIKÓW GDAŃSKICH WOBEC POLSKICH INSPEKTORÓW CELNYCH, BYŁO WYSOCE NIEWŁAŚCIWE, NOSZĄC CZESTO CHARAKTER PROWOKACYJNY, na co niejednokrotnie zwracałem uwagę pana w naszych rozmowach niezależnie od licznych pism, jakie w tej sprawie kierować musiałem do senatu Wolnego Miasta Gdańska".

Po szczegółowym odparciu gołosłownych pretensji, zawartych w piśmie prezydenta senatu gdańskiego, odpowiedź polska konkluduje:

„ hciałbym wreszcie podkreślić, że istotą zagadnienia jest fakt, że zarówno pod względem formalno-prawnym, jak i umownym OBSZAR WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA JEST OBSZAREM CELNYM POLSKIM. Wadze celne więc muszą mieć zupełną pewność, że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.

W tych warunkach, takie zarządzenia senatu Wolnego Miasta Gdańska, któreby groziły — choćby tylko częściowo — zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, MOGĄ JEDYNIE WYWOŁAĆ ZE STRONY RZĄDU R. P. REAKCJĘ W POSTACI POSTANOWIEŃ ZDĄŻAJĄCYCH DO PEŁNEGO ZABEZPIECZENIA SŁUSZNYCH INTERESÓW R. P.

Rząd Rzplitej — tak jak dotąd dąży i nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących Wolnego Miasta Gdańska, w porozumieniu z senatem Wolnego Miasta. W wytworzonej jednak ostatnio sytuacji uważa za swój obowiązek PRZESTRZEC SENAT WOLNEGO MIASTA, że niedokładności, czy utrudnienia funkcjonowania służby czy systemu celnego polskiego musiałyby odbić się niekorzystnie na interesach gospodarczych Wolnego Miasta Gdańska i jego ludności, czego jednak rząd Rzeczypospolitej chciałby uniknąć.

Rekwizycja domu polskiego w Raciborzu

na rzecz Hitlerjugend

BERLIN, (Pat). **9 czerwca r. b. przybył przed gmach domu polskiego „Strzecha" w Raciborzu, w którym mieści się m. in. sekretariat Związku Polaków w Niemczech oddział 50 ludzi, składający się z umundurowanej policji oraz wyższych przewódców Hitlerjugend. Po wkroczeniu oddziału do wnętrza gmachu komisarz policji wezwał obecnych w domu polskim se kretarzy Związku Polaków, którym przeczytał telegram otrzymany z Berlina, nakazujący raciborskim władzom policyjnym rekwizycję domu polskiego „Strzecha" na rzecz Hitlerjugend.**

Następnie policja przystąpiła do rekwizycji akt sekretariatu Związku Polaków. Prócz tego zabrano polską bibliotekę powiatową, liczącą 700 tomów, czasopisma oraz urządzenia świetlicy polskiej.

Dom polski „Strzecha" w Raciborzu był własnością tamtejszego Polskiego Banku Ludowego. Od 33 lat był on centrum życia polskiego z całego powiatu.

Antyangielska blokada ekonomiczna koncesyj międzynarodowych w Chinach

SZANGHAJ, (Pat). **Donoszą z Tientsinu, z kół dobrze poinformowanych, że blokada koncesji zagranicznych rozpocznie się tam 14 czerwca. Urzędnicy chińscy i rezydenci japońscy ewakuują się z koncesyj.**

Jak Niemcy oceniają „podział sił"

BERLIN, (Pat). Urzędowy „Voelkischer Beobachter" oświadcza, że „każdy dzień zmienia sytuację w politycznych warunkach Europy". Informując równocześnie opinię niemiecką, za pomocą wykresu graficznego o rzekomym podziale sił w Europie.

Oprócz państw osi „okrążających" w skład których wchodzi Anglia, Francja, Polska i Turcja, zwraca uwagę, że Słowacja, Węgry, Jugosławia oraz Hiszpania zaliczone są do państw zaprzyjaźnionych, natomiast Bułgaria określana jest jako państwo neutralne.

Niebywały zakaz

Korespondentom pism zagranicznych w Pradze nie wolno informować swoich dzienników

PRAGA, (Pat). **Za pośrednictwem związku dziennikarzy zagranicznych w Pradze władze niemieckie ogłosiły, że korespondentom pism zagranicznych nie będzie wolno odtąd przekazywać do swych redakcyj żadnych informacyj na temat aktualnych wydarzeń politycznych poza komunikatami publikowanymi przez agencję urzędową.**

W Kładnie Niemcy aresztowali 150 osób

PRAGA. (Pat). Ubiegłej nocy podczas bójki wynikłej między policjanta mi czeskimi i niemieckimi w Nachodzie, zabity został strzałem rewolwerowym policjant czeski.

Policja niemiecka przeprowadziła wczoraj w nocy w Kładnie jak donosi agencja Havasa — aresztowania ok 150 osób.

Potępienie zbrodni na politechnice lwowskiej

LWÓW, (Pat). Rektor politechniki Lwowskiej otrzymał pismo od min WR i OP prof. Świętosławskiego, w którym m. in. czytamy:

„ciężkie pobicie i pokaleczenie studenta Landesberga, dokonane w dniu 24 maja 1939 r. na terenie Politechniki Lwowskiej, jest drugim z rzędu w bieżącym roku akademickim zbrodniczym zamachem, zakończonym śmiercią, a dokonanym w murach politech. niki".

„Dlatego też w chwili, gdy znowu targnięto się na dobre imię Politechniki Lwowskiej, każdy prawy obywatel społeczności akademickiej powinien czuć na sobie ciężkie brzemię odpowiedzialności zbiorowej za to co się stało i we właściwy sposób dać temu wyraz".

Po otrzymaniu pisma p. ministra odbyło się ogólne zebranie profesorów Politechniki Lwowskiej, które podjęło jednomyślną uchwałę, stwierdzając, że ogólne zebranie profesorów Politechniki Lwowskiej na posiedzeniu w dn. 9 czerwca 1939 r. po wysłuchaniu sprawozdania J. M. Rektora tyczącego się wypadku zabójstwa stud. M. Landesberga, jaknajostrzej potępia tę nową zbrodnię, dokonaną na terenie uczelni widząc w niej objaw zdziczenia obyczajów oraz zaniku podstawowych zasad etyki u jej sprawców.

Ogólne zebranie profesorów wzywa wszystkie stowarzyszenia akademickie, działające na terenie uczelni, by bezzwłocznie podjęły uchwały potępiające ten ohydny czyn".

Nowi milionerzy powietrzni

WARSZAWA, (Pat). 10 bm. na lotnisku cywilnym w Warszawie witano nowych milionerów powietrznych, a to pilota Feliksa PECH, który ukończył milion kilometrów i pół milionera radiotelegrafistę HERMANA. Jubileuszowy lot załoga odbyła na trasie Bukareszt — Warszawa na samolocie „Lockhead Electra".

W tej chwili wśród pilotów Lotu jest 10 milionerów i 1 radiotelegrafista oraz 6 półmilionerów pilotów. 7 radiotelegrafistów i 2 mechaników pokładowych.

Bomby w listach

Ponad 30 eksplozyj w ciągu 2-ch godzin w angielskich instytucjach pocztowych. — 13 osób rannych

LONDYN, (Pat). Terbryści irlandzcy wczoraj wieczorem rozwinęli w Londynie i szeregu in. miast angielskich jak Birmingham, Manchester itd. ożywioną działalność.

W godzinach wieczornych między 20.30 a 23.30 wybuchło przeszło 30 bomb w rozmaitych urzędach pocztowych, skrzynkach do listów i wagonach pocztowych pociągów.

13 urzędników pocztowych odniosło rany z poparzeń.

Pierwsza eksplozja wydarzyła się w wagonie pocztowym w pociągu, idącym z Birmingham do Londynu w pobliżu miejscowości Northampton. Gdy tylko zauważono, że z jednego z worków wydostaje się dym, worek ten został poprostu wyrzucony przez okno i dopiero gdy bomba została zgaszona, worek zabrano.

W Londynie wszystkie eksplozje nastąpiły w ciągu niespełna dwóch godzin. Pierwsza w centralnym urzędzie City, a potem w dwudziestu innych urzędach pocztowych wielkiego Londynu, rozrzuconych po całym mieście. W jednym z urzędów pocztowych w zachodniej części Londynu eksplozja nastąpiła w chwili, gdy listonosz, sortujący listy uderzył w list aby ostemplować markę, w tej samej chwili nastąpił błyskawiczny wybuch tak silny, że wszystkie listy sortowane przez innych listonoszów zostały rzucone w powietrze, a listonosz sortujący listy z bombami został rzucony na ziemię.

W innym urzędzie pocztowym urzędnik segregujący listy zauważył, że z jednego z listów wydostaje się płomień. List został wrzucony do kubła z wodą i w ten sposób uniknięto eksplozji. Ustalono zresztą, że większość bomb umieszczona była w specjalnych kopertach dużego formatu niebieskiego koloru. Wobec tego dano ostrzeżenie do wszystkich urzędów pocztowych w Londynie i segregujący listy zaczęli koperty tego koloru i tego rozmiaru wyławiać.

W jednym z worków w jednym z urzędów pocztowych znaleziono 9 takich listów. Wszystkie były adresowane tą samą ręką.

Podobne wypadki zdarzyły się wieczorem w Birmingham, Manchester i urzędach pocztowych szeregu mniejszych miast.

Obsługa Specjalna "K. W." z Kowna

Kowno pod znakiem kongresów

KOWNO, 10. VI. Od wczoraj w całym mieście powiewają flagi litewskie, łotewskie i estońskie, wywieszone z okazji kongresu zbliżenia krajów Bałtyckich, na który z Łotwy i Estonii przybyło ok. 200 osób.

Otwarcia kongresu w obecności prezydenta Smetony i przy udziale ok. 1000 osób dokonał prezes komitetu współpracy bałtyckżiej p. Wiłejszys.

Dziś obrady toczą się dalej i zostaną zakończone jutro popołudniu przyjęciem rezolucji.

Jednocześnie odbywają się zjazdy związków miast, organizacyj strażackich, spółdzielczych, opieki nad matką i dzieckiem, aptekarskich, nauczycieli muzyki, esperantystów, Rotari Klubów, towarzystw „Röricha" z 3 państw bałtyckich.

Opinia litewska nie przywiązuje większej wagi do kongresu.

O wiele większe zainteresowanie wywołał czwartkowy doroczny zjazd ochotników — twórców armii litewskiej. Organizacja ta od zeszłorocznego jubileuszowego kongresu zaczęła odegrywać w życiu politycznym coraz większą rolę. Już wówczas, we wrześniu ubiegłego roku, padło stamtąd hasło konsolidacji. Organizacja kombatancka w marcu br., po oderwaniu obszaru kłajpedzkiego, poparła wodza naczelnego gen. Rasztikisa przy tworzeniu rządu jedności narodowej. Te same hasła przyświecały i obecnemu zjazdowi, na którym wysunęli je w przemówieniach premier gen. Czernius i minister obrony kraju gen. Mustejkis.

Grupa „woldemarasówców", która posiada w organizacji dość znaczne wpływy, chciała opanować ją całkowicie. Próba ta jednak spaliła na panewce. Utrzymali oni wprawdzie swój stan posiadania, lecz niezdobyli tam większości i zaniechali zamiaru sunięca wniosku o nadanie powracającemu w tych dnach do Litwy prof. Woldemarasowi, jako pierwszemu ministrowi obrony kraju, tytułu członka honorowego związku ochotników — twórców armii litewskiej.

Tytuł ten zjazd nadał natomiast przewódcy ludowców byłemu Prezydentowi Republiki dr Griniusowi oraz wodzowi naczelnemu gen. Rasztikisowi. (n.)

Prof. Witold Staniewicz przewodniczył walnemu zgromadzeniu Towarzystwa Budowy Szkół

WARSZAWA, (Pat). 10 czerwca w sali gimnazjum państwowego im. Stefana Batorego w Warszawie odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Na zgromadzenie przybył p. wiceminister WR i OP Seweryn *Maciszewski*, przedstawiciel p. ministra skarbu p. dyrektor M. *Zakrzewski*, liczni przedstawiciele izb ustawodawczych, przedstawiciele organizacyj społecznych, oraz 150 delegatów towarzystwa z całej Polski.

Obrady zagaił prezes towarzystwa p. gen. *J. Kołłątaj-Srzednicki*. Przewodniczącym walnego zgromadzenia wybrano b. ministra *W. Staniewicza*, prezesa komitetu okręgowego w Wilnie.

Po sprawozdaniach i dyskusji walne zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło absolutorium dla zarządu głównego oraz załatwiło wnioski z terenu

W wyborach uzupełniających do zarządu głównego wybrano prezesem towarzystwa ponownie p. gen. *J. Kołłątaj-Srzednickiego* oraz pp. sen. Z. *Beczkowicza*, dyrektora *O. Dunin-Markiewicza*, na zastępcę p. posła *T. Budzanowskiego*.

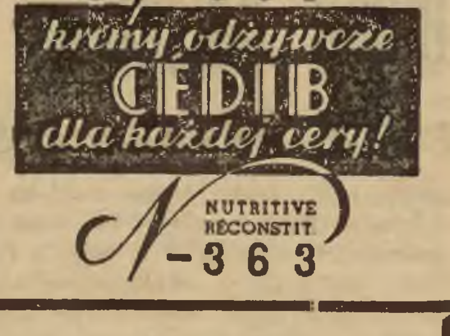
Ojciec Św. honorowym królem kurkowym bractwa w Ujściu

POZNAŃ, (Pat). Z Ujścia donoszą iż proklamowano tam uroczyście honorowym królem kurkowym miejscowego bractwa kurkowego Ojca Świętego Piusa 12-go.

Stało się to w ten sposób, iż według panującego zwyczaju oddano pierwszy strzał na cześć Ojca Świętego. Strzał ten oddany przez ks. proboszcza Dudzińskiego okazał się najlepszym.

Sprostowanie

We wczorajszym art. wstępnym mylnie wydrukowano cyfrę radnych w klubie narodowym. Odnośny ustęp artykułu winien brzmieć: „W poprzedniej radzie miejskiej było 19 członków w klubie narodowym. Będzie w przyszłym klubie 26" (wydrukowano 29). Omyłkę tę, zresztą czytelnik łatwo mógł skorygować opierając się na dalszym twierdzeniu w artykule, że „7 mandatów zyskali katolicko-narodowi".



Japonia odmawia zwolnienia angielskiego dyplomaty

TOKIO, (Pat). W kołach dobrze poinformowanych otrzymują, że w czasie rozmowy pomiędzy min. spr. zagr. Arita a amb. Oraiie min. spr. zagr. poinformował ambasadora o odmownej decyzji rządu jpońskiego w sprawie żądania zwolnienia aresztowanego w Kałganie brytyjskiego attache wojskowego. Ł

TOKIO, (Pat). Agencja Domei ogłasza komunikat japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach północnych, z którego wynika, że aresztowany w Kałganie por. tłomacz angielski Cooper, przebywający w areszcie od 15 maja, został zwolniony. Stwierdzono, iż Cooper nie popełnił zbrodni szpiegostwa. Co do ppłk. Spear brytyjskiego attache wojskowego komunikat donosi, że jest on nadal aresztowany.

Składajcie ofiary na FON

Niezwykła afera archeologiczna

W Grecji zlikwidowano bandę do eksploatacji wykopalisk

ATENY. (Pat). Po długich poszukiwaniach policja wpadła na ślad bandy poszukiwaczy wykopalisk która prowadziła rozkopy, w miejscowościach, w których spodziewano się znaleźć starożytności i następnie sprzedawała je specjalnym pośrednikom, którzy je wywozili potajemnie za granicę.

W ten sposób banda ta rozkopała trzy wielkie starożytne groby w miejscowości Amfipolis koło Salonik, w których znaleziono złote wieńce, pierścienie, zausznce, naszyjnk z główkami smoków wysokiej artystycznej roboty, oraz amforę na wino ocenioną na 4 miliony drachm.

Po przeprowadzeniu rewizji w domach wspólników bandy, znaleziska w Salonikach zostały skonfiskowane i umieszczone w muzeum archeologicznym w Salonikach.

Brawo „Goniec Poranny"

Wczoraj „Goniec Poranny", o którym nieoficjalnie, ale powszechnie wiadomo, że jest organem OZN, zamieścił artykuł wstępny bardzo słuszny i świadczący o niezależności sądów.

Tezą artykułu jest, że „akcja porządkowa" p. Premiera, która w bieżącym roku ma objąć jeszcze szersze kręgi powinna się liczyć z obywatelską ofiarnością społeczeństwa na cele obrony narodowej i w myśl zwykłej zasady oszczędności nie nakładać na ludność zbyt wielkich dodatkowych ciężarów w postaci wydatków na „estetykę". „Estetyka" podwórz, ścian wewnętrznych itp. ostatecznie może poczekać spokojniejszych czasów. A remonty robione byle zbyć też nie są wiele warte

P. Lem.

WŁOCHY WYPOWIEDZĄ ANGLII układ dżentelmeński?

Sensacyjne rewelacje madame de Tabouis o współpracy wojskowej państw „osi“ z Hiszpanią

LONDYN. (Obsł. sp.) Zwykle dobrze poinformowany „Daily Herald“ zamieszcza dziś sensacyjną korespondencję swego korespondenta politycznego w Rzymie, który twierdzi, powołując się na bardzo autorytatywne źródła włoskie, że Mussolini zamierza w najbliższym czasie wypowiedzień włosko-angielski Układ Dżentelmeński, zawarty z taką pompą w roku ubiegłym podczas osobistej wizyty premiera z parasolka Chamberlaina w Wiecznym Mieście.

Korespondent „Daily Herald“ stwierdza, że minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop, podczas ostatnich rozmów z ministrem Ciano, niejednokrotnie wysuwał żądania, by Włochy wypowiedziały ten układ, wychodząc z założenia, że utrzymanie obecnego status quo na Morzu Śródziemnym, przewidywane przez Układ Dżentelmeński, znajduje się w rażącej sprzeczności z niemieckimi roszczeniami kolonialnymi. Obecnie po zawarciu sojuszu wojennego z Niemcami, Mussolini chce, jak opowiadają w rzymskich sferach politycznych, okazać się „prawdziwym dżentelmenem“ wobec swego partnera i zamierza przy najbliższej okazji układ ten wypowiedzieć.

O „okazję“ zaś nie trudno. Uważając, że „przyczepką“ do wypowiedzenia układu będzie sprawa kanału Sueskiego. Prasa światowa już donosiła o demarche posła włoskiego w Paryżu u ministra Bonnet w tej sprawie. Prawdopodobnie uchylenie tych żądań przez Paryż i Londyn — będzie dla wystarczającą „motywacją“ do „uroczystego“ wypowiedzenia układu.

Na tle przewidywanego obostrzenia stosunków włosko-angielskich, nabierają szczególnego znaczenia rewelacje znanej dziennikarki fracuskiej, madame de Tabouis, zamieszczone we wczorajszym wydaniu „L'Oeuvre“. Madame Tabouis, potwierdzając wiadomość podaną przez „Daily Herald“ twierdzi, powołując się na kompetentne źródła, że obecnie Rzym, korzystając z pobytu w stolicy hiszpańskiego ministra spraw zewnętrznych Sunnera, finalizuje pertraktacje, mające „włączyć“ Hiszpanię do sojuszu wojennego Rzym — Berlin. Obecnie rokowania dotyczą sprawy ustalenia metody współpracy wojskowej. Projekt włoski przewiduje wysłanie do Hiszpanii kilkuset oficerów włoskich i niemieckich, którzy obok oficerów hiszpańskich dokonają dalszej reorganizacji armii. Ponadto w najbliższych dniach wyjedzie do Hiszpanii specjalna włoska misja wojskowa, na czele z gen. Gambarą, który dowodził wojskami włoskimi podczas walk bratobójczych w Hiszpanii.

BERLIN, (Obsł. sp.). Niemieckie Biuro Informacyjne potwierdza poniekąd rewelacje paryskie i londyńskie w kwestii wciągnięcia Hiszpanii w orbitę sojuszu wojennego „osi“. Niemiecka agencja donosi mianowicie o wymianie depesz między Hitlerem i generałem Franco oraz gen. Franco i Mussolinim, z okazji niedawno „przebrzmiałych“ uroczystości „hiszpańskich“. W odpowiedzi swojej na depeszę gratulacyjną generała Franco, Hitler życzy Hiszpanii szczęśliwej przyszłości, zaznaczając, że braterstwo krwi Hiszpanów, Włochów i Niemców, w aureoli bohaterskiej śmierci tych, którzy zginęli we wspólnej walce, daje rękojmię wspólnego, braterskiego współżycia trzech narodów.

LONDYN. (Obsł. sp.) Prasa angielska wyraża przekonanie, że prawdopodobnie, JEŻELI NIE ZAJDĄ NIEPRZEWIDZIANE OKOLICZNOŚCI, SPRAWA SOJUSZU WOJENNEGO BERLIN — RZYM — MADRYT ZOSTAŁA JUŻ PRZESĄDZONA. Gazety uważają ponadto za znamienne, że finalizacja tych rokowań zbiegła się z zaostrzeniem stosunków między Japonią i Demokracjami Zachodniej Europy na Dalekim Wschodzie.

Turcja domaga się trójprzymierza z Anglią—Francją—ZSRR

Ankara twierdzi, że porozumienie z Sowietami nie grozi... zalaniem komunistycznym

LONDYN. (Obsł. sp.) Wczorajszy „Times“ zamieszcza ciekawą depeszę swego korespondenta w Ankarze, dotyczącą rozmów sowiecko-brytyjskich. Korespondent „Timesa“ stwierdza, że społeczeństwo tureckie z wielkim zainteresowaniem śledzi przebieg rozmów brytyjsko-sowieckich. Opinia turecka zdradza przy tym dość wyraźne niezadowolenie żółwim tempem, w którym rodzi się nowe porozumienie. Zdaniem tureckich kół politycznych układ ten ostatecznie zostanie zawarty, lecz powściągliwość i powolność denerwuje opinię turecką.

Dzienniki tureckie poświęcają sprawie tych rokowań wiele miejsca. W większości artykułów pisma tureckie wskazują, że obawy Anglii i Francji przed propagandą komunistyczną nie są uzasadnione. Turcja — pisze urzędówka turecka — która od 20 prawie lat przebywa w dobrych stosunkach sąsiedzkich z Sowietami posiada pod tym względem obszerną praktykę i może stwierdzić, że przyjaźń ze Związkiem Sowieckim nie przyniosła pod tym względem Turcji żadnych przykrości.

W angielskich kołach dyplomatycznych sądzą, że stanowisko Turcji, stwierdzającej, że bez porozumienia z Rosją Sowiecką nie można twierdzić o ustaleniu pełnego bezpieczeństwa we wschodniej części Morza Śródziemnego, wpłynie dodatnio na dalszy bieg rokowań i ich zakończenie.

BERLIN, (Obsł. sp.). Opinia niemiecka śledząc dalszy rozwój rokowań brytyjsko-sowieckich, stwierdza, że Strang, który wyjeżdża do Moskwy jutro w poniedziałek, wiezie ze sobą nową formułę porozumienia, którą doręczono mu w piątek wieczorem.

Czechom nie wolno wygrać meczu z Niemcami

Nowe zajścia na terenie protektoratu. Hitler uczcił zabitego żandarma

PRAGA. (Obsł. sp.). Praga sprawia wrażenie miasta w stanie oblężenia. Na każdym kroku niemieckie patrole wojskowe. Przed wszystkimi gmachami ochrona wojskowa.

Zajścia w Kładnie oraz innych miejscowościach wywołały echa w całych Czechach. Mnożą się nowe incedenty pomimo obostrzonych, drakońskich metod stosowanych przez zaborców.

Wczoraj doszło również do szeregu incydentów w Pradze. Jak donosi agencja „Hawas“ w jednym z lokali rozrywkowych Pragi doszło do krwawej bójki między wojskowymi niemieckimi i cywilną ludnością. Tym razem powodem były nie zajścia w Kładnie o których wolą w Pradzę głośno nie mówić obie strony, lecz z powodu... międzymiastowego meczu piłkarskiego Praga—Berlin, który przyniósł zasłużony sukces świetnym zresztą piłkarzom czeskim. Niemcy jednak nie mogli przeboleć nawet takiej porażki ze strony ujarzmionego narodu i właśnie na tym tle napadli na Czechów, którzy „ośmielili się powiedzieć“, że Czesi grali lepiej.

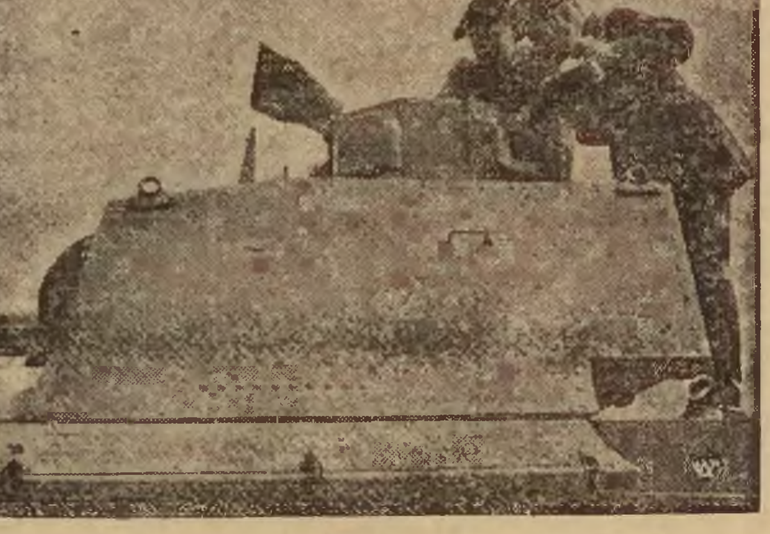
Na miejsce wypadku sprowadzono żandarmerię niemiecką, która aresztowała sporo Czechów.

BERLIN. (Obsł. sp.). Niemcy naturalnie nie piszą wiele o sytuacji na terenie protektoratu. Dziś niemieckie biuro informacyjne ograniczyło się do podania krótkiego komunikatu, że w Kładnie pochowano dziś żandarma niemieckiego zamordowanego przez nieznanych sprawców.

Kanclerz Hitler przesłał osobiście wieniec laurowy, który specjalny wysłannik z Berlina ułożył na mogile niemieckiego żandarma.

Jak donosi agencja „Rador“ Kładno sprawia wrażenie wymarłego miasta. W czasie uroczystości pogrzebowej ludność, za wyjątkiem naturalnie jej niemieckiej części, nie opuszczała mieszkań. Mimo tego w szeregu punktach miasta żołnierze znęcali się nad cywilną ludnością.

Gen. Gamelin w Anglii



W czasie swej wizyty w Anglii gen. Gamelin żywo interesował się sprzętem technicznym armii angielskiej. Na zdjęciu — gen. Gamelin ogląda nowoczesny czołg armii angielskiej.

Niemieckie żądania kolonialne nie są żartem

Hitler to udowodni — twierdzi generał von Epp.

BERLIN. (Obsł. sp.) Niemieckie Biuro Informacyjne podaje: Wczoraj w Sztutgarcie prezes niemieckiej Ligi Kolonialnej generał von Epp, wygłosił wielką mowę, poświęconą kwestii kolonialnej.

W gwałtownym swoim przemówieniu, prócz szablonowych wyrażeń o krzywdzie wersalskiej itd., generał Epp zaznaczył, że czynniki zagraniczne całkiem fałszywie oświetlają niemieckie żądania kolonialne, uważając jedynie za manewr polityczny w celu otrzymania innych osiągnięć i zdobyczy. Tak nie jest — zapewnia dalej generał von Epp. — Niemieckie roszczenia terytorialne nie są żartem. Naród i jego wódz Hitler potrafią to udowodnić.

PARYŻ. (Obsł. sp.) Przemówienie generała von Eppa komentowane jest w Paryżu jako zapoczątkowanie wzmożonej ofenzywy niemieckiej na odcinku kolonialnym. Łączy się to ściśle z akcją wciągnięcia Hiszpanii w ramki sojuszu wojennego Berlin—Rzym i wypowiedzeniem przez Włochy układu dżentelmeńskiego Londynowi.

Gen. Lutze w Gdańsku

GDAŃSK. (Obsł. sp.) Z okazji zawodów szturmówek gdańskich i przyjazdu do miasta szefa szturmówek generała Lutze, osławiony prezydent Senatu gdańskiego, Forster wygłosił przemówienie, cytowane dziś przez wszystkie radiostacje niemieckie. Forster między innymi miał powiezieć, „że obecna uroczystość napawa Gdańsk nową wspaniałością i dodaje mu nowej odwagi“.

Do czego?

Latająca forteca

Z lotniska waszyngtońskiego wystartował olbrzymi samolot wojskowy t. zw. „latająca forteca“, na pokładzie którego znajduje się trumna ze zwłokami lotnika meksykańskiego Sarabia.

Zwłokom w ostatniej drodze do Meksyku towarzyszy m. in. podsekretarz stanu w ministerstwie wojny Johnson, wiozący pismo prezydenta Roosevelta do prezydenta Cardenasa.

Wdowa po lotniku wystartowała innym samolotom w ślad za latającą fortecą.

Komunikacja powietrzna przez Atlantyk będzie się odbywała 2 razy tygodniowo

WASZYNGTON, (Pat). Linia lotnicza Panamerican Airways postanowiła, iż począwszy od dnia 14 czerwca samoloty jej będą odbywały w ciągu tygodnia 2 loty transatlantyckie, a nie jeden jak dotychczas.

W przyszłości liczba lotów transatlantyckich będzie powiększona do czterech. Zarząd zwrócił się już w tej sprawie o upoważnienie do odpowiednich władz.

Nożycami przez prasę

Z KIM PÓJDZIE JUGOSŁAWIA?

„Gazeta Polska“ zamieszcza obszerną korespondencję z Jugosławii, wyjaśniającą oblicze polityczne tego państwa. Polityka zewnętrzna Jugosławii przedstawia się dziś najbardziej tajemniczo. Oficjalnie Jugosławia jest zbliżona do państw osi. Łączą ją jednak dobre stosunki z Rumunią i Turcją. Jak że więc tam jest naprawdę?

Zdaniem korespondenta polityka zagraniczna Jugosławii, ta istotna, ukrywająca się pod powierzchnią wizyt i bankietów tak się przedstawia:

W polityce zagranicznej Jugosławii nic się formalnie nie zmieniło. Po zdeptaniu przez Hitlera niepodległości narodu czeskiego i po aneksji Albanii przez Włochy — serce każdego Jugosłowianina zawrzało gniewem. W rozmowach prywatnych każdy Serb, Chorwat czy Słoweniec oceniał te postępki, jak najsurowiej. Ale reakcji rządowej nie było żadnej, a prasa — pod cenzurą — nie wyraziła żadnej opinii.

Trudno się temu dziwić. Pozycja międzynarodowa Jugosławii stała się bardzo delikatna. Zachód, który nie ma wobec Belgradu czystego sumienia, dotychczas stale przed wolą mocarstw „osi“ ustępował. Dziś jest zdecydowany stawić opór i zaprasza Jugosławię do „frontu pokoju“. Odpowiada na to rząd jugosłowiański:

— Do żadnego sojuszu nie przystąpimy, bo nie chcemy ponosić powtórnie największych stosunkowo ofiar krwi i mienia. Zresztą mocarstwa „osi“ w tej chwili nam nie zagrażają. Przeciwnie: gwarantują nam granice. Poza tym wojsko mamy niedostateczne uzbrojoen, a nie możemy również nie liczyć się z takimi pozycjami jak Budapeszt i Sofia. Nie będziemy się bili z „osią“, ale tym bardziej nie chcemy się bić z wami. Chcemy utrzymać swe granice, chcemy bronić samodzielności naszej polityki, a — na wypadek konfliktu europejskiego — chcemy zachować neutralność...

A gdy się rozmawia z wybitnymi przedstawicielami opinii jugosłowiańskiej to ci dodają:

— No, tak. W pierwszej fazie wojny musimy być neutralni. Ale niech tylko mocarstwa, z którymi całym sercem sympatyzujemy, zaczną odnosić powodzenia... Nasz interes i nasz honor narzuci wówczas naszej polityce i naszej armii czynne wystąpienie po właściwej stronie!

Jest to polityka Włoch z roku 1914.

ZANIEDBANIE ROLNICTWA W NIEMCZECH.

„Kurjer Poranny“ w artykule wstępnym omawia braki aprowizacyjne Rzeszy.

Struktura ekonomiczna Niemiec nigdy nie była pod względem aprowizacyjnym zdrowa. Swoista autarkia w dziedzinie środków żywnościowych, jaką cesarstwo niemieckie w drodze zaborów polsko-francuskich zdobyło przed wielką wojną, odznaczała się wyraźnie, wskutek jednostronnej polityki proindustrializacyjnej, prześciową tymczasowością. W atmosferze fikcji cezarystycznych, złudne projekty ekspansji terytorialnej, której widomym znakiem miała być „przestrzeń życiowa“ na szlaku Berlin—Bagdad — stały się w logicznej konsekwencji wypadków grobem niezależnej siły gospodarczej Niemców. Metropolia trzeszczała w posadach. Przecież jeszcze przed wielką wojną, w epoce niezwykle dla Rzeszy pomyślnej, wskutek ogólnego osłabienia Europy, podstawowe źródło bogactwa narodowego, rolnictwo, stanowiło w ekonomicznym bilansie handlowym Reichu saldo wybitnie ujemne.

Okazuje się tedy, że „przestrzeń życiowa Niemiec“ leży właśnie w... Niemczech.

FRANCJA ZRYWA ZE ZGUBNĄ TRADYCJĄ.

Największym niebezpieczeństwem Francji był od 40 lat spadek urodzin. Rząd Daladiera tej klęsce postanowił wypowiedzieć wojnę.

Premier Daladier w ostatniej przemowie powiedział „Kraj wyludniający się nie może być krajem wolnym“ Wprawdzie Francja odczuwa tylko spadek w Metropolii, bo już na przykład Algier, a nie mówiąc o koloniach wykazuje zadawalniający przyrost.

Stosownie do zapowiedzi w dwa dni później francuska Rada Ministrów zajmowała się tym problemem. Chodzi o znalezienie środków, aby z jednej strony powstrzymać szerzącą się tak zwaną teorię Thomasa Roberta Malthusa oraz ukrócić plagę sztucznych poronień z drugiej strony zapewnić dostateczną opiekę rodzinie francuskiej.

O tem jak wielkim niebezpieczeństwem dla państwa jest progresywny spadek przyrostu ludności dużo się już pisało i mówiło. Na łamach prasy znajdujemy szereg artykułów, odpowiednie instytucje rozpowszechniają dane statystyczne, słowem opinia publiczna jest o tym dokładnie poinformowana. (ABC).

Jeżeli akcja się powiedzie będzie to skuteczniejsza obrona Francji od linii Maginota. *l.*

Zamach samobójczy współpracownika firmy Szajbiera i Grohmana w Baranowiczach

Strzelił sobie w serce

Sensację wywołał w Baranowiczach zamach samobójczy współpracownika znanej firmy Szajbiera i Grohmana, mieszczącej się w centrum miasta. 26-letni pracownik Czesław Zapaśnik, zapłonął nagle wielką miłością do nadobnej „rezerwistki“ Niewiarowskiej (Szeptyckiego 19), która tęskniąc za mężem, powołanym do wojska, szukała zapomnienia w obcowaniu z młodym Czesławem. Akiedy stosunek ich już się zacieśnił nagle mąż dostał urlop i powrócił do domu. I gdy 5 bm. amant spragniony widoku swej umiłowanej, codziennym zwyczajem biegł, żeby odwiedzić, spostrzegł nagle przy jej boku męża, uzbrojonego w rewolwer. Zachowując pozorny spokój, po grzecznej wymianie słów z mężem swej umiłowanej, poprosił na chwilę od niego rewolweru do obejrzenia i w chwili, gdy dostał broń w ręce, strzelił sobie w serce.

W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Baranowiczach.

Zmiany w planie loteryjnym

Opracowując plan 45 Loterii Klasowej, Dyrekcja Polskiego Monopolu Loteryjnego wzięła pod uwagę opinie swych graczy, wygłaszane w bardzo licznych listach, kierowanych pod adresem Dyrekcji.

Ponieważ znaczna większość tych głosów wypowiada się stale za powiększeniem ilości wygranych choćby kosztem ich wysokości, Dyrekcja poszła w zupełności po ich myśli w planie pierwszych trzech klas Loterii. Jeżeli porównamy plany Loterii czterdziestej czwartej i czterdziestej piątej, to stwierdzimy znaczne powiększenie ilości wygranych po 10.000 złotych i wyższych. Tak więc w pierwszej klasie było ich piętnaście, jest zaś dwadzieścia, w klasie drugiej było osiemnaście, a jest dwadzieścia osiem, wreszcie w trzeciej klasie zamiast trzydziestu jeden jest ich czterdzieści jeden.

W myśl również życzeń graczy, zniesiono w tych klasach wszystkie wygrane poniżej pięciuset złotych, czyniąc wyjątek jedynie dla najbiedniejszej wygranej, wynoszącej cenę losu do klasy następnej, czyli tzw. popularne stawki 62 zł 50 gr.

Najbardziej istotne zmiany przeprowadzono jednak w planie klasy czwartej.

Dotychczas we wszystkich klasach było zawsze po jednej wygranej głównej, to jest takiej, którą się przyznaje numerowi losu, na który w ostatnim dniu ciągnienia pada pierwsza najmniejsza wygrana, wynosząca w czwartej klasie zł 250. W Loterii czterdziestej piątej głównych wygranych będzie w czwartej klasie jedenaście — jedna 500.000 zł i dziesięć po 100.000 zł, przy czym w pewnych warunkach (o których będzie mowa szczegółowo) półmilionowa wygrana może być powiększona do całego miliona, dzięki dołączeniu do niej pięciu premij po 100.000 zł każda.

Poza tym i w tej klasie zwiększono ilość wygranych po 10.000 zł i wyżej. Mianowicie jest teraz dziesięć wygranych po 75.000 zł, zamiast sześciu, piętnaście po 30.000 zł, zamiast 10 po 50.000, dwadzieścia po 25,000 zamiast piętnastu, trzydzieści po 15.000 zamiast dwudziestu i wreszcie sto po 10.000 zamiast osiemdziesięciu.

Dodać należy, iż we wszystkich klasach wygrane dzienne, wynoszące dawniej 20.000 zł, podniesione zostały do 30.000 złotych każda.

Numer losu, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy padnie pierwsza 250 zł wygrywa 100.000 zł, na który zaś padnie drugie 250 zł, wygrywa 500.000 zł. Jeżeli teraz okaże się, że suma cyfr numeru pierwszej głównej wygranej oraz suma cyfr numeru drugiej głównej wygranej będą obie parzyste lub obie nieparzyste to druga główna wygrana zwiększa się o pięć premii po 100.000 zł i osiągnie kwotę całego miliona. Jeżeli jednak z tych sum cyfr numerów losów pierwszej i drugiej głównej wygranej będzie parzysta, a druga — nieparzysta, to druga główna wygrana pozostaje przy swej połowie miliona, a premie będą rozlosowane osobno.

Dla ścisłości zaznaczyć należy, że pozostałe dziesięć głównych wygranych po 100.000 zł przypadają tym numerom losów, na które padną kolejno następne dziewięć wygranych po 250 zł.

Ciągnienie pierwszej klasy według tego planu rozpocznie się 20 czerwca i potrwa cztery dni. Wylosowanych będzie 9.300 wygranych na sumę 1.701.250 zł.

ANATOL MIKUŁKO

Chwila

Z dawnego domu tylko okna
zostały i świecą z zaświatów w noc upiorną.
Szyby od deszczu mokre,
mokre od łez? Dziś nie wiem. Nie przypomnę.

Cierpkiego wina gorzki w ustach smak,
cocktail z łajdactwa, żalu i miłości.
Jakże trudno powiedzieć nie,
jakże trudno powiedzieć tak.
I słowo tak i słowo nie
niczego nie zmieni, niczego nie uprości.

Tę chwilę owinąć w watę sentymentu,
by złe spojrzenia mogły grzęznąć.
Twarz drogą widzę blisko uśmiechniętą,
bardzo drogą, z tysiącleć — jedną.

Imienia Jej nie będę wzywał nadaremno,
ukryty cel mam w tym swój.
Wymienię — gwiazdy dla mnie bledną,
a wraz z nimi i niepokój.

Pół żartem, pół serio

Dług

Jeden z przyjaciół, zamiast zwrotu należnych mi pięćdziesięciu groszy, nadesłał dwa sympatyczne żarty. Odbiór niniejszym kwituję:

Gdyby red. Cat napisał wiersz — Catastrofa...

Westchnienie jamnika — ach, zostać żyrafą!

Turystyka made in. ZSSR

Znamy z opisu cudzoziemskich podróżnych hotele, przeznaczone w Sowietach dla obcokrajowców. Są one drogie, źle obsłużone, ale ostatecznie mieszkać w nich można. Zobaczymy teraz, jak wygląda hotel dla turystów sowieckich.

Mieści się w Moskwie, na Arbacie, Właścicielem jego jest urząd turystyczno wycieczkowy. Urząd ten reprezentuje tow. Wełkow. Mówi on o tym hotelu:

— Hotel na Arbacie— to najlepsze nasze przedsięwzięcie. Wszyscy my, pracownicy turystyczni, jesteśmy z niego dumni.

Po takim oświadczeniu jedzie się na Arbat z zaufaniem. Ale nigdzie nie widać szyldu hotelowego. Kiedy się nareszcie ten przybytek odnajdzie, wita przybyłych dyrektor, tow, Guller. Ani on, ani nikt z personelu nie wyjeżdża nigdy do turystów na dworzec, przez co wycieczki tracą masę czasu.

— Czemu nie ma napisu?

— Czemu? A to dlaczego. Przez cały sezon trwa spór, jak hotel ma się nazywać. Miał być „Dom turysty“. Potem — „Hotel turystyczny“. Ostatecznie nic nie postanowiono i szyldu namalować nie można.

— No, a jak już tu trafi turysta?

— To przede wszystkim pędzimy go do łaźni.

Tak powiada dyrektor: „pędzimy“.

— Z łaźni idzie do odwszalni i kiedy stamtąd przyniesie zaświadczenie, może być wpuszczony do pokoju.

— A obiad, kolacja śniadanie?

— Tego u nas nie ma. Idzie się do Parku kultury i wypoczynku im. tow. Gorkiego Tam może dostać jeść. Tylko ludzi tam dużo.

W pokojach stoi po 10—15 łóżek. Bardzo brudne. Ci, co się wykąpali i przeszli dezinsekcję, nie powinni się na nich kłaść.

— Te łóżka — powiada dyrektor — to tandeta. Kupowaliśmy je, jako tandetę.

Cóż myślą o tej „dumie pracowników turystycznych“ lokatorzy? Zajrzyjmy do księgi zażaleń.

„Ordynarna służba“. „Drzwi i szafy nie zamykają się“. „W pokojach nie ma luster“. „Brak nawet ręczników“. „Bardzo niegrzeczna zwierzchność hotelowa“. „Brud“. „To zatruwa wycieczkę do Moskwy“.

Jakże wobec tego wyglądają te hotele, które nie są „dumą pracowników turystycznych“?

Pocałunek

Słynna z piękności lady Oxford, przejeżdżając raz ulicą, wychyliła się z powozu, bo coś z kołem było nie w porządku. Nagle przeskoczył jakiś młody człowiek, pocałował ją i uciekając zawołał:

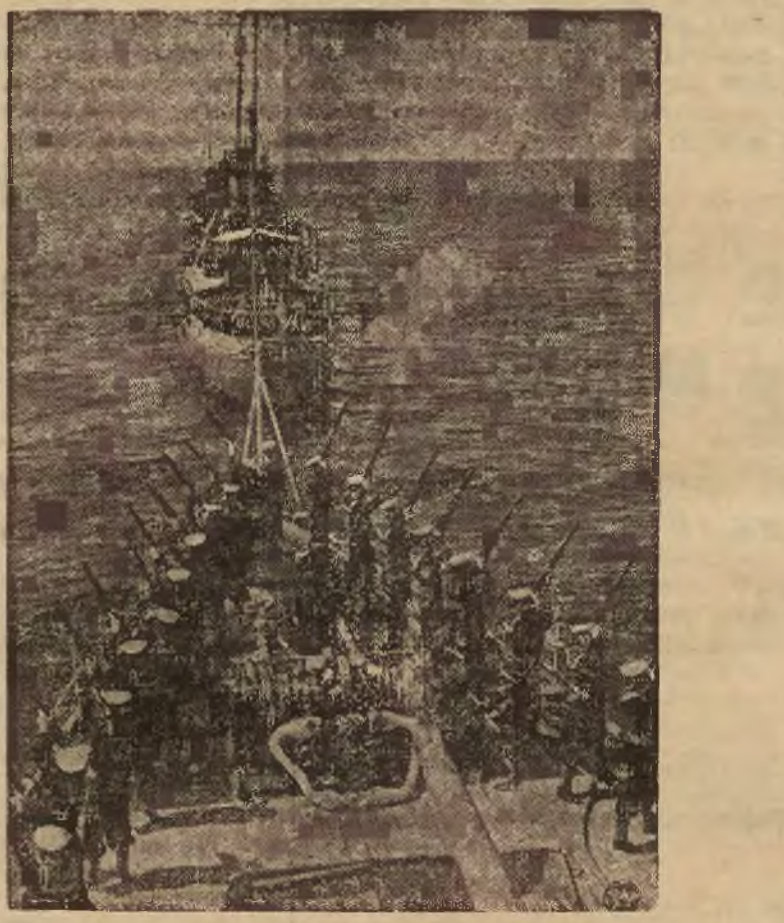
— Pocałowałem najpiękniejszą kobietę Anglii!

Lady Oxford kazała go szukać przez policję, która przez kilka tygodni nie mogła znaleźć winowajcy. Zdziwiony tą błahą sprawą minister policji zapytał piękną lady:

— Czyż doprawdy tak bardzo gniewa się pani na tego człowieka?

— Wcale się na niego nie gniewam! — odpowiedziała lady Oxford — chcę mu po prostu podziękować za komplement.

Uroczystości żałobne na miejscu katastrofy łodzi podwodnej „Thetis“



Fragment uroczystości żałobnych, które odbyły się na miejscu katastrofy angielskiej łodzi podwodnej „Thetis“. Żołnierze marynarki angielskiej oddają salwę honorową

Gdy siłacz dostaje ataku szału

Zdemolował szereg mieszkań, dwa areszty i usiłował podpalić wieś

Wiktor Butrymowicz, mieszkaniec kolonii Kukle, gm. werenowskiej, niegdyś premiowany siłacz dostał ataku szału. Groźny furiat zdemolował kilka mieszkań i przy pomocy „hołowieszki“ usiłował podpalić wieś. Urządzono obławę, w której wzięło udział ponad 100 osób. Osadzony w areszcie gminny Mutrymowicz wyrwał kraty, zerwał kajdanki, zdemolował areszt i zbiegł. Zatrzymany powtórnie, zerwał podwójne kajdanki, po raz drugi wyłamał kraty i ukrył się w lesie.

W wyniku dłuższej obławy zdołano go zatrzymać przy pomocy lasso.

Wczoraj furiata pod „czułą“ opieką dostarczono do szpitala psychiatrycznego w Wilnie. (c)

Na „Dzień Spółdzielczości"

Spółdzielczość rolnicza i zarobkowo-gospodarcza w woj. wileńskim i nowogródzkim

Spółdzielczość rolnicza na terenie województw północno-wschodnich przechodziła w swoim rozwoju różne koleje. Po okresie intensywnego rozwoju i masowego tworzenia nowych placówek spółdzielczych w czasie dobrej koniunktury gospodarczej, nastąpił okres załamania i upadku kryzysowego, który spowodował masową likwidację spółdzielni i zahamował ich dalszy rozwój. Aczkolwiek naraziło to członków-rolników na dotkliwe straty materialne i nieraz podերwało zaufanie do spółdzielni, jako formy działalności gospodarczej, to jednak w pewnym stopniu powiedzieć można, że był to proces zdrowy, gdyż likwidacji uległy tylko placówki słabe i tak nie mające podstaw pomyślnego rozwoju. Pozostałe w ruchu spółdzielnie wyszły zwycięsko z tej ciężkiej próby i rozpoczęły żmudną pracę stopniowej odbudowy i rozszerzania swojej działalności. Obecnie więc można już śmiało powiedzieć, że spółdzielczość rolnicza niewątpliwie **wyszła na szeroką drogę dobrze zorganizowanej pracy i pomyślnego rozwoju.**

Opiekę patronalną i rewizyjną nad spółdzielniami rolniczymi roztacza Okręgowy Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Wilnie, obejmujący swoją działalnością teren województwa wileńskiego i nowogródzkiego. Według sprawozdania za 1938 r. Okręgowy Związek w Wilnie zrzesza 354 spółdzielnie, liczba członków których

WYNOSI 130.000,

co w porównaniu z rokiem 1937 stanowi wzrost o 6 tys. nowych członków. Spółdzielnie te zgromadziły łącznie 8.090 tys. zł funduszów własnych (udziałowy, zasobowy i in.) oraz 4796 tys. zł wkładów oszczędnościowych. Daje to razem 12286 tys. zł funduszów zgromadzonych na miejscu, co w zestawieniu z ogólną sumą 29.407 tys. zł rozporządzalnych funduszów stanowi ca 40%, reszta zaś przypada na długi i fundusze zamiejscowe. W porównaniu z rokiem 1937 dał się zauważyć wzrost funduszów własnych i wkładów, co jest zjawiskiem dodatnim, jako wyraz dążności do usamodzielnienia się.

Ogrót handlowy spółdzielni wzrósł z 27.254 tys. zł z 1937 r. do 32 644 tys. zł w 1938 r., czyli o 20%; z sumy tej przypada 21.729 tys. zł, czyli około 66% na produkty rolne i hodowlane, reszta zaś na produkty przemysłowe.

Według rodzaju działalności gospodarczej spółdzielnie dzielą się na trzy grupy: 1) oszczędnościowo-pożyczkowe, 2) mleczarskie i 3) rolniczo-handlowe i różne.

Najliczebniejszą grupę stanowią spółdzielnie

OSZCZĘDNOŚCIOWO-POŻYCZKOWE.

W końcu 1938 r. należało do Okręgowego Związku w Wilnie 221 spółdz. oszcz.-poż. (w tym 191 czynnych). Liczba członków zrzeszonych w tych spółdzielniach wynosiła 85 tys., w porównaniu więc z. r 1937 zmniejszyła się nieco (o 262 czł.). Nastąpiło to jednak głównie z powodu ostatecznego zlikwidowania w roku 1938 kilkunastu, od dawna nieczynnych spółdzielni. W pozostałych spółdzielniach daje się zauważyć wzrost liczby członków, przy czym nowi członkowie rekrutują się przeważnie ze sfer rzemieślniczych i kupieckich. Rzemieślnicy i kupcy coraz bardziej doceniają użyteczność własnych instytucyj kredytowych, dostarczających taniego i dogodnego kredytu. **Świadczy to również rozszerzeniu pracy spółdz. oszcz.-pożyczk. powszechnych na teren miejskiego stanu średniego.**

PRZEMYSŁ MLECZARSKI

obejmuje 90 zakładów z 274 filiami. Członkami sp-ni mleczarskich są przede wszystkim właściciele drobnych gospodarstw rolnych w liczbie 34.564, dostarczający mleko od 55.423 krów. W porównaniu z rokiem 1937 stanowi to wzrost liczby członków o 13%, liczby krów — o 12%. Pomimo stałego wzrostu liczby członków spółdz. mlecz. obejmują zaledwie ok. 10% ogólnej ilości gospodarstw rolnych woj. Wileńskiego i nowogródzkiego.

Spółdzielczość mleczarska znajduje się obecnie w stadium reorganizacji. W związku z wykonywaniem ustawy mleczarskiej oraz dogodnym kredytom inwestycyjnym przemysł ten szybko postępuje po drodze racjonalizacji technicznej i organizacyjnej. Stopniowo racjonalizowany jest plan sieci okręgowych sp-ni mleczarskich, których było w 1938 roku — 28, przerabiających 50% ogólnej ilości mleka, dostarczonego do wszystkich sp-ni mleczarskich. Poza tym szereg sp-ni prowadzi budowę własnych domów, wprowadza mechanizację i racjonalizuje technikę przerobu, aby móc produkować dobry eksportowy produkt.

Trzecią grupę stanowią spółdzielnie

ROLNICZO-HANDLOWE I RÓŻNE.

Również i w tej grupie rok 1938 przeszedł pod znakiem wzrostu liczby sp-ni, liczby członków, funduszów własnych oraz obrotów towarowych. Ogólna liczba tych sp-ni wynosi 42, w tym rolniczo-handlowych 19, roln.-spożywczych 12 i różnych 11. Spółdzielnie te zrzeszały z końcem 1938 roku 10 665 członków. W porównaniu z rokiem 1937 stanowi wzrost liczby sp-ni o 20%, liczby zaś członków o 33%.

Obroty towarowe tych sp-ni wzrosły z 21.814 tys. zł w 1937 r. do 25.669 tys. zł w 1938. Ten wzrost obrotów jest tym bardziej godny podkreślenia, że w 1938 r. nastąpił spadek cen produktów rolniczych. Z ogólnej sumy obrotu towarowego na spółdzielnie roln.-handl. przypada 19 560 tys zł, na sp-nie roln.-spoż. 758 tys. zł i na sp-nie różne 5.351 tys. zł.

Rozwój tych sp-ni napotyka na

PEWNE TRUDNOŚCI

wynikające z braku w większości spółdzielni niezbędnych urządzeń technicznych, jak np. śpichrze, chlewy itd. oraz braku fachowych pracowników. Poza tym rozwój ich hamuje jeszcze brak dostatecznych funduszów własnych i niekorzystny ich stosunek do kapitałów obcych, bankowych, na których opiera się przede wszystkim działalność spółdzielni.

E. Tyszkiewicz.

P. S. Redakcji. Artykuł ten ze względów technicznych musieliśmy znacznie skrócić, za co przepraszamy autora.

Spółdzielczość wzmaga siły narodu

Centralny Komitet Obchodu Dnia Spółdzielczości w dniu 11 bm. wydał następującą odezwę:

Dzień Spółdzielczości w tym roku obchodzimy pod hasłem:

„Spółdzielczość wzmaga siły gospodarcze najszerszych warstw Narodu i obronność Państwa".

Do takiego twierdzenia upoważniają nas rezultaty dotychczasowej działalności ruchu spółdzielczego w Polsce.

Oto 3 miliony ludzi, zorganizowanych pod hasłem współdziałania i wzajemnej pomocy, gromadzi w swych bankach i kasach setki milionów oszczędności i udziela kredytu dla wzmocnienia milionów gospodarstw i warsztatów, prowadzi tysiące zakładów przetwórczych, organizuje zbyt płodów rolnych, zaopatruje po uczciwej cenie w dobry towar ludność wiejską i miejską, osiągając obroty, wynoszące miliardy złotych, wznosi dziesiątki tysięcy domów mieszkalnych.

Spółdzielczość zorganizowała i wydźwignęła całe gałęzie życia gospodarczego, wprowadzając ład i wydajność tam, gdzie była anarchia i nędza, podniosła życie do ludzkiego poziomu w wielu okolicach kraju.

Organizując aparat gospodarczy, pracujący dla dobra całego społeczeństwa, spółdzielczość stwarza zaplecze sił obronnych Narodu i Państwa.

Spółdzielczość wdraża obywatela do szanowania jego godności i niezależności, a taki obywatel potrafi obronić Niepodległość Kraju.

Spółdzielczość daje ufność w niezmożoną moc własną i wiarę w przyszłość, opartą na poczuciu potęgi solidarności.

A więc stańmy wszyscy w szeregach spółdzielczych, by pracować dla powszechnego dobra.

Każdy człowiek pracy powinien być członkiem spółdzielni.

Przez spółdzielczość budujmy potęgę gospodarczą Rzeczypospolitej.

Centralny Komitet Dnia Spółdzielczości w Polsce.

Akademia spółdzielcza

11 bm. w związku z obchodem Dnia Spółdzielczości odbędzie się w Wilnie w Teatrze Miejskim na Pohulance Akademia Spółdzielcza.

Na program Akademii złożą się przemówienia przedstawicieli związków wileńskiej spółdzielczości rolniczej i spożywczej i część koncertowa z udziałem artystów wileńskich p. W. Hendrych, p. A. Ludwiga, chóru i orkiestry Junackich Hufców Pracy. Początek o godz. 12.30. Wstęp wolny.

Nowy gmach Banku Gospodarstwa Krajowego



Gmach Oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Cieszynie, którego poświęcenie odbyło się w dniu 7 czerwca br. w obecności wicepremiera Kwiatkowskiego i prezesa głównego Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Góreckiego.

Dla dobrych filmów nie ma złego sezonu

Aby Sz. Publiczność nawet w okresie letnim nie straciła zaufania i chęci do odwiedzania kina — Dyrekcja kina „Pan" postanowiła także w okresie letnim wyświetlać wyłącznie dobre filmy.

Już obecnie wyświetla się z wielkim powodzeniem najnowszy francuski film szpiegowski pt. „Kapitan Benoit". W następnych programach ujrzymy ulubieńca Charlesa Boyera w filmie „Melodie Cygańskie", znaną tragiczkę Irenę Dunne w filmie „Radość życia" itp.

Madrygały aktualne

„Czasy niepewne"

Iks chciał się ożenić, lecz ślub odłożył...
dlaczego? bo czasy — mówi — niepewne...
tam uczyć się nie chce inne nieboże,
czasy... brzmi śpiewka ta sama rzewna...

Gdzieindziej panowie w barze wciąż siedzą,
że czasy niepewne... drapią się w głowy...
snów w Pikutkowie, to nie śpią, nie jedzą...
ach, czasy niepewne, czasy nerwowe...

Chcę swoje skromne wyrazić tu zdanie:
owszem, niepewne, lecz — rozumowanie !!!

O żółwiu i ośle

Raz o zakład żółw z osłem poszli nie na żarty,
kto pierwszy dobiegnie do celu.
I tak rozpoczęła się walka zaciekle uparta,
po której każdy spodziewał się wiele.

Biegł żółw. Gdzieś opodal biegł chyba i osioł.
Koniec wyścigu dziwny był nieco:
gdy już żółw dawno na laurach zwycięstwa osiadł,
osioł wciąż jeszcze leciał.

Bo żółw — choć powolny — swoimi dróżkami, ścieżkami
biegł, męczył się, kombinował,
a osioł wybrał — co często się zdarza między osłami —
d r o g ę u r z ę d o w ą...

Do bogatego wujaszka w oczekiwaniu na testament

Czas o tem pomyśleć, że ziemskie nasze uciechy
przeważnie składają się z grzechów.

A grzech, to negacja, przed nim za próg doczesności
i rwać ku błękitnym jasnościom!

Tam skrzydełkami szumieć od pedagry wolnemu,
katarów i astmy tam nie ma...

Na obłoczek z obłoczka z aniołkami spacery,
po drodze planetki zaś zbierać.

Utrzymanie, że palce lizać: kosmiczne rybki,
także miody, gąski i grzybki.

Dzień jest hojnem wytchnieniem i spoczynkiem noc słodka,
bo pełen na lekarstwo nie spotkasz...

To zważywszy, na samą o takich rozkoszach myśl —
wujaszku, umarłbyś jeszcze dziś...

JOTHA.

Jedziemy nad Bałtyk z publicystami radiowymi

Klub Dziennikarzy i Publicystów Radiowych w Wilnie uzgodnił z organami kolejowo-turystycznymi plan wycieczki do Gdyni.

Odjazd z Wilna nastąpi w godzinach popołudniowych 28 czerwca. Dnia 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca wypełni pobyt nad morzem.

Odjazd powrotny z Gdyni wyznaczony jest na wieczór 1 lipca. Następny dzień niedziela, 2 lipca, upłynie na zwiedzaniu Warszawy. Do Wilna wróci wycieczka 3-go lipca rano.

Zapisy rozpoczną się w poniedziałek, we wszystkich placówkach biura podróży „Orbis", które uprzejmie dopomaga Klubowi Dziennikarzy Radiowych w technicznej organizacji podróży.

W wycieczce mogą wziąć udział wszyscy radiosłuchacze i czytelnicy prasy wileńskiej.

Walne zebranie T-wa Przeciwgruźliczego w Wilnie

Walne Zebranie Członków Oddziału Grodzkiego Wileńskiego Wojewódzkiego T-wa Przeciwgruźliczego odbędzie się w poniedziałek, 12 czerwca 1939 roku, o godz. 18 min. 30 w pierwszym terminie, o 19 w drugim terminie w lokalu Sali Posiedzeń Rady Miejskiej, ul. Dominikańska 2 z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie i przyjęcie protokółu Zebrania Organizacyjnego Oddziału Grodzkiego WTP z dnia 24 maja 1939 roku. 3. Wybór Prezydium Zebrania. 4. Sprawozdania ustępującego Zarządu: a) sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu; b) sprawozdanie naczelnego lekarza O.G. WWTP; c) finansowe. 5. Uchwalenie na rok bieżący: a) planu działalności Oddziału Grodzkiego; b) preliminarza budżetowego. 6. Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 7. Wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej. 8. Wolne wnioski.

Imienne zawiadomienia wysyłane nie będą.

O „słowo" Polski

Albowiem na tych słowach, iż wszystko przez ducha i dla ducha stworzone jest, a nic dla cielesnego celu nie istnieje... stanie ugruntowana przyszła wiedza święta Narodu mojego... a w jedności wiedzy pocznie się jedność uczucia... i wdzenie ofiar, które do ostatecznych celów prze ducha świętej ojczyzny prowadzą...

Juliusz Słowacki. GENEZIS Z DUCHA.

Bertrand Russell w swoich „Perspektywach nauki współczesnej" *) wypawiada interesującą myśl, której niepodobna, do pewnego przynajmnie stopnia, odmówić słuszności. Twierdzi on mianowicie, że „Chrześcijaństwo — zwięźle się wyrażając, jest apolityczne ,co zresztą jest zupełnie zrozumiałe, ponieważ powstało wśród ludzi, pozbawionych władzy politycznej".

Istotnie — z tych czy innych powodów — czy to „naturalnym biegiem historii", czy też dzięki sprytnym machinacjom jednostek władczych a samolubnych — największa idea ludzkości została wtłoczona w sznurówkę i w chiński (przedwojenny) pantofel — została pozbawiona swobody oddechu i ruchu—możności pełnego rozwoju i rzeczywistych — zarówno duchowych jak i społecznych podbojów. Nie trzeba tłumaczyć, że cyfry statystyczne, mówiące o takim a takim rozpowszechnieniu „wyznań" chrześcijańskich na kuli ziemskiej, nie mówią nic jeszcze o jakości, o wadze gatunkowej, o stopniu realizacji nauki Chrystusowej w przyznających się do niej krajach. A jak z tym jest naprawdę — wiemy aż nazbyt dobrze...

Wybuch nowej Wojny Europejskiej (a raczej globalnej) jest już kwestią raczej miesięcy tylko — nie lat. Gdyby się ktoś chciał zabawić w wieszczbiarza — mógłby śmiało prorokować, że zacznie się ona nie wcześniej niż w roku 1940, ale też i nie później niż w roku 1942. Tę zwłaszcza ostatnią datę godzi się zapamiętać...

Dużą poularnością cieszy się obecnie w Indiach Brytyjskich książka wydana w narzeczu hindustani, której autor, opierając się na indyjskiej chronologii kosmogonicznej, zapowiada koniec t. zw. Kali-Yugi czyli Ciemnego Cyklu a początek Jasnego właśnie na rok 1942. Równocześnie też mistyk bułgarski, Piotr Dynow, w słowach pełnych głębokiej troski uprzedza o straszliwym kataklizmie geologicznym, j a k i e m u r ó w n e g o n i e b y ł o — o ile się ludy Europy wczas nie opamiętają. Pokrywa się to dość dobrze z proroctwem Apokalipsy:

„...i stało się wielkie trzęsienie ziemi, jakie nigdy nie było, odkąd ludzie byli na ziemi, takowe trzęsienie tak wielkie"...

(Obj. św. Jana, XVI, 18).

Gdy zestawimy obecnie konstelacje polityczne mocarstw z konstelacjami chrześcijańskich wyznań religijnych samej tylko Europy — zobaczymy żałosne rozdzielenie przeciwko sobie zarówno narodów protestanckich jak też i katolickich. Gdy wojna wybuchnie — katolickie Włochy (Wezuwiusz znowu dymi...) będą się biły z katolicką Francją a więc i z Polską, katolicko-protestanckie Niemcy z episkopalno-protestancką Anglią, nie mówiąc już o prawosławnym kalimatiasie politycznym na Bałkanach i całym południowym wschodzie Europy.

Czy ma to już oznaczać bankructwo chrześcijaństwa? Oczywiście żaden wyznawca nie odpowie: tak. Jakiż jest jednak dzisiaj realny wpływ na politykę międzynarodową — nauki Chrystusa. Musimy sobie szczerze powiedzieć, że żaden.

Tak właśnie należy rozumieć russell'owską „apolityczność chrześcijaństwa".

Nie lepiej też się sprawa przedstawia i z wpływem jej na politykę wewnętrzną i na strukturę gospodarczą kuli ziemskiej...

W ciągu ostatnich dni kilku gazety doniosły o katastrofach dwóch wielkich łodzi podwodnych — amerykańskiej i angielskiej... Dziwne to nasunęło skojarzenia... Dwie wielkie demokracje — dwie potęgi symbolizujące niejako nadzieję na pokój i wolność ludów — Ameryka i Anglia — dwa słońca demokracji na dwóch półkulach... I naraz — dwa słowa — dwie plamy na tych słońcach: Hindusi i Murzyni...

Jeżeli nie mówię w tej chwili o n a s z y c h sprawach wewnętrznych, to nie przez poczucie czystego sumienia. A myśmy mieli w swoim czasie passę katastrof samolotowych.

Istnieje punkt widzenia, dla którego niemasz przypadku. — Te dwie katastrofy bojowych łodzi podwodnych mają jednak jakąś swoją tajemniczą wymowę — jest w tym jakieś m e m e n t o. Jakiś „palec Opatrzności" zdaje się tu wskazywać: „Nie tędy droga — niemasz w tym miłości, którą JA JESTEM. W y j m i j w p r z ó d t r a m z o k a s w e g o".

A gdy się przypatrzymy ustrojom — to również ze smutkiem stwierdzić będziemy musieli, że żadne chrześcijańskie wyznanie religijne nie przesądza sprawy, czy ustrój danego kraju będzie totalistyczno - dyktatorski, czy demokratyczny. (Dużoby się też dało o tym ostatnim słowie powiedzieć — ale dajmy na razie spokój)

Trudno więc niestety nie wyciągnąć wniosku, że w p ł y w y n a u k i c h r y s t u s o w e j n a p o l i t y k ę i n a s p r a w y s p o ł e c z n e z o s t a ł y c a ł k o w i c i e w y e l i m i n o w a n e, i że jedyną jeszcze dziedziną tych wpływów jest — wykręt na moralność mieszczańska w życiu prywatnym. znajdująca zawsze tysiące usprawiedliwień, gdy idzie o wybielenie jakiegoś łajdactwa.

Są kraje, które z całą świadomością postawiły lub usiłują postawić krzyżyk na chrześcijaństwie. Jest to zapewne łatwiejsze i wygodniejsze i, przyznać trzeba, przy obecnej koniunturze moralnej świata — uczciwsze.

Istnieje jednak inne jeszcze wyjście — niewątpliwie trudniejsze. Lecz — jest ono naprawdę jedyne, jeżeli nam iść ma o uratowanie najcenniejszych elementów ludzkiej kultury, którymi są: poszanowanie indywidualności badawczej i twórczej — wolność nauki, filozofii, sztuki, nie mówiąc już o rzeczy tak elementarnej jak Chrystusowy nakaz miłości społecznej.

Wyjściem tym jest — u s p o ł e c z n i e n i e i u p o l i t y c z n i e n i e c h r z e ś c i j a ń s t w a, lub, jeśli kto woli, z c h r z e ś c i j a n i z o w a n i e p o l i t y k i i s p r a w g o s p o d a r c z o - s p o ł e c z n y c h. Nie trzeba tłumaczyć, że na takim dopiero podłożu możliwy jest prawdziwy rozkwit pełnowartościowej ludzkiej kultury.

Współczesny myśliciel hinduski, Krisznamurti, jedna z najciekawszych umysłowości bojujących doby dzisiejszej, w ten sposób w swoich nowo-zelandzkich pogadankach charakteryzuje istotę konfliktu pomiędzy religią jednostki a ludzkim życiem zbiorowym:

„Nie można... rozstrzygnąć samego problematu religijnego, ani też ekonomiczngo lub społeczngo, dopóki nie dostrzeże się ścisłego związku pomiędzy zagadnieniem religijnym, ekonomicznym i społecznym... dopóki będziemy ujmowali te zagadnienia każde zosobna, oddzielnie, dopóki będzie wzrastać nieporozumienie a przez to samo będzie się wzmagać ból i cierpienie; d o p ó k i n i e p o d e j d z i e m y d o z a g a d n i e ń r e l i g i j n y c h i e k o n o m i c z n y c h, j a k o d o p e w n e j p o w i ą z a n e j c a ł o ś c i, (podkreślenia moje), nie zaś do czegoś oddzielnego, i nie dostrzeżemy delikatnej, subtelnej łączności pomiędzy tym, co nazywamy problemami religijnymi, społecznymi i ekonomicznymi, dopóki nie dostrzeżemy istotnego związku pomiędzy tymi zagadnienami, dotąd bez względu na rodzaj problematu, który mamy w danej chwili do rozstrzygnięcia — nie rozwiążemy go i wzmożemy tylko walkę". (Auckland. 28.III. 1934).

Passus ten stanowi doskonałe p e n d a n t do russell'owskich zastrzeżeń wobec chrześcijaństwa, z których wyciąganie definitywnych pesymistycznych wniosków uważam jednak za przedwczesne. Czy nie jest to niewczesny optymizm — przyszłość okaże.

Załóżmy więc, że istotnie godzimy się na konieczność owej syntezy społeczno-polityczno-religijnej, która w naszych warunkach przedstawiałaby się konkretnie jako owo zchrystianizowanie polityki wewnetrznej i międzynarodowej a także gospodarki społecznej. W jaki sposób, jeżeli poważnie o tym myśleć mamy, do tego się zabrać?

— — — — — — — — — — —

Przede wszystkim czy jest to naprawdę myśl nowa? Bynajmniej. Żadna jednak dotychczas poważna i dość skuteczna, a przez rząd poparta, próba w tym kierunku u nas nie była podjęta. Nie mogła ona być przez rząd podjęta przed odzyskaniem niepodległości dla tej bardzo prostej przyczyny, że rząd polski wówczas jeszcze nie istniał.

Istniał — na migracji — swoisty, bojujący „rząd dusz" — istnieli: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, Norwid, Cieszkowski, Towiański, Hoene-Wroński. Oni — to tworzyli lub tworzyć usiłowali tę narodową soczewkę ku Słońcu Ducha wyniesioną, która miała skupiać jego promienie i nieść ciepło, światło i energię duchową na rozdarty zaborami naród... — Oni — to wszyscy, acz rozmaicie tę sprawę pojmując, pragnęli owego zchrystianizowania polityki i kwestii społecznej.

Nie znaczy to wcale by dzisiaj wszystko, cokolwiek któryś z tych siedmiu wieszczów, mistyków i myślicieli napisał. należało zgóry uważać za święte i nieomylne. Jesteśmy zresztą od tego bardzo dalecy. Krytycyzm i ostrożność jednak nigdy nie zawadzą.

Wszyscy w latach ostatnich byliśmy świadkami jak iście „kabalistyczna" metafizyka Hoene-Wrońskiego stała się wodą na młyn wojującego nacjonalizmu i najczarniejszej społecznej reakcji. Zawiniła tu zapewne też mętność i mglistość tej filozofii, w której „na dwoje babcia wróżyła". W każdym razie sprawy tak dzisiaj z tą filozofią stoją, że dopóki nie zostanie rzetelnie przez ludzi reakcpjnie niezaangażowanych a jasno myślących odkłamana — solidaryzowanie się z nią równa się niemal że dawaniu swojego p l a c e t na niesamowite brechty wypisywane w „Merkuriuszu". Tę jednak „zdradę kleryków" z obozu wrońskistów można jeszcze przeboleć. — „Mam mieczów dosyć".

Trudniej nieco przedstawia się sprawa z Towiańskim, którego szczególnie sobie upodobali... mariawici. Cokolwiek się o tym osobliwym pokrewieństwie ideologicznym dało powiedzieć—byłoby nieźle, gdyby wszystkie dzieła mistrza Andrzeja doczekały się wreszcie kompletngo, krytycznego i t a n i e g o wydania. (Towiańskiego — wbrew złym napaściom Jerzego Brauna — bardzo dodatnio oceniał Stanisław Brzozowski, podnosząc momenty dziejowo-społeczne jego teoryj i objawień).

Cieszkowskiego „Ojcze Nasz" spotkało cię poncś z żywym oddźwiękiem... za oceanem — w Stanach Zjednoczonych Ameryki. Słyszałem o tym lat temu ze trzynaście. Czy dzisiaj ciekawe to dzieło, gloryfikujące Słowiańszczyznę, ujrzało już witryny księgarskie miast amerykańskich — nie wiem. Pomyśleć dobrze o tym — byłoby rzeczą nasezj zagranicznej propagandy. A my?... Czyż już wszyscy je znamy?

Pozostają więc czterej — nie trzej lecz czterej — wieszczowie — jakoby „czterej ewangeliści Polski Wiecznej"...

Mamy już dzisiaj dwa wydania Norwida: jedno, p o t a n i o n e i już całkowite, Miriama, drugie — Piniego, któremu, mimo protekcjonalno-wzgardliwej przedmowy, należy się duża wdzięczność za udostęnienie szerszemu ogółowi w jednym wielkim a tylko ośmiozłotowym tomie, pism zapoznanego poety.

Liczyć się jednak i z tym należy, że zarówno Norwid jak i Krasiński są poetami mało popularnymi i mało dostępnymi; Krasiński zaś przy tym już niejednokrotnie stawał się polityczną kością niezgody — w płaszczyźnie „czystego ducha" oczywiście.

Lecz gdyby nawet pozostali nam tylko ci dwaj ostatni, lecz właśnie p i e r w s i — Mickiewicz i Słowacki, których proch „w straż o d d a n y kolumnowym czołom" Wawelu — mielibyśmy i tak wszystko, czego nam potzreba do przerzucenia mostów pomiędzy ideą Chrystusową a konkretnym życiem zbiorowym, politycznym, społecznym i gospodarczym — przede wszystkim w Polsce. (Nie uzurpujemy sobie prawa wyłączności. Mają i inne narody swoich proroków ducha). Oczywiście, lepiej mieć siedem mostów czy jeszcze więcej, niż dwa, lcz dwa j u ż są i **nikt nie śmie ich kwestionować** — oto co jest cenne. O innych pomyślimy później (jeżeli w ogóle o tej sprawie myśleć będziemy, uznawszy ją za pilną i palącą...).

Autor niniejszego w artykule poprzednim *) kruszył kopie o o p t y m i z m z zapałem godnym zaiste lepszej sprawy. Skorzystał on zresztą tylko z pretekstu do wypowiedzenia szeregu myśli, których wypowiedzenie bez tego protekstu byłoby dość trudne i kłopotliwe. Gdyby więc nawet sam o p t y m i z m „umarł w butach" — jeszczebym wykrzyknął: „niech żyje optymozm"! Rzecz jasna, nie sposób budować poważnych poczynań ideowych na podstawie wyglądającej dziś tak groteskowo jak słowa — „optymizm", „Optymista" i „optymiści". E s t m o d u s i n r e b u s. Pozostawmy słowom ich właściwe znaczenie i nie stawiajmy im zbyt wygórowanych wymagań. O p t y m i z m e m — P l a n e t y n i e u r a t u j e m y. A o to dziś właśnie idzie.

Słowo — idea, która nas w tej chwili interesuje, znalazła już w swoim czasie wyraz i sformułowanie — właśnie ze strony kilku jeżeli nie wszystkich siedmiu wymienionych twórców. Lecz dzisiaj dopiero — po stu latach — można i t r z e b a się pokusić o nadanie jej wyrazu i kształnił niezwyciężone narzędzie walki o tu doskonałego, który by z niej uczy Świat Nowy.

Dylemat, jaki i przed nami i przed całą ludzkością stoi, jest o wiele bardziej groźny, tragiczny i poważny niż się to śniło nawet tym naszym filozofom. Dylemat ten możnaby sformułować w kilku płaszczyznach przekrojów W grę tu zostały wciągnięte — właśnie przez naszą „letniość" i opieszałość w dobrem — potęgi nie tylko społeczno-gospodarcze i polityczno-mocarstwowe, lecz jak chcą owi za poznawani k a s s a n d r y d z i **) — potęgi kosmicznoplanetarne. Z Europą może się powtórzyć tragedia legendarnej Atlantydy, o czym patrz Mojżesz, Platon i kroniki Majów... Dylemat dzisiaj brzmi — w płaszczyźnie społecznej: albo dobrowolne chrześcijaństwo, albo przymusowy bolszewizm czy faszyzm; w płaszczyźnie politycznej: albo Stany Ziednoczone Świata, albo zgłada cywilizacji przez wojnę; w płaszczyźnie eschatologicznej: albo Królestwo Serca, albo — SĄD OSTATECZNY...

My, Polacy — jesteśmy w b a r d z o trudnym położeniu, ale in. wyjścia nie mamy jak tylko w bohaterstwo. Wciśnięci pomiędzy młoty Magnitogorska a kowadła Kruppa w Essen—musimy wystrzelić nad narodami ognistym słupem ducha — miłości, piękna i prawdy. Inaczej — niesławnie zginiemy. To nie jest tylko kwestia dobrze uzbrojonej i walecznej armii.

Od czego zacząć? Od małego. Od „ziarna gorczycznego". — Niech w każdym urzędzie państwowym — czy to w sądzie czy w ministerstwie, czy w sejmie czy w senacie — Ewangelia przestanie być li tylko akcesorium dekoracyjnym lub „złem koniecznym" albo luksusem w katalogu, lecz stanie się przedmiotem codziennego użytku. I niech każdemu wolno będzie do niej się odwołać — niech o n a się stanie w Polsce instancją najwyższą. A wówczas spełni się modlitwa Słowackiego o rząd, na który patrząc — można wierzyć w Boga... Tak może uratujemy planetę i ludzkość od zagłady.

To... jest...

Lecz pozwólmy raz jeszcze zabrać głos Słowackiemu:

„Radykalizm Polski jest to Mesyanizm czyli odmienienie świata — przez wyciągnięte prawo sumienne z ducha".

(Dziennik z lat 1847-1849. 11 marca 1848).

Innymi słowy: mesyanizm polski jet to r a d y k a l i z m mający na celu „odmienienie" czyli gruntowną przebudowę świata, do czego bodźcem ma być z d u c h a — z dobrej wolnej i nieprzymuszonej woli wyprowadzone — p r a w o s u m i e n i a.

To jest prawdziwy — współczesny — **MESYANIZM...**

Jerzy Znamierowski.

*) „E pur si muove!". **Patrz „Kurjer Wileński"** z dn. 31.V rb.

Jak ginęła załoga łodzi „Thetis"

LONDYN. Jeden z uratowanych z pokładu zatopionej łodzi podwodnej „Thetis", mechanik Frank Shaw, znalazłszy się na pokładzie statku ratowniczego był jeszcze na wpół przytomny. Widać było, że zatruły go — na szczęście lekko — gazy, które wytworzyły się w łodzi. Po odzyskaniu pełnej świadomości stwierdził, że mała jest nadzieja uratowania załogi łodzi, poczym tak opisywał pierwsze chwile po katastrofie:

— Gdy łódź podwodna zatonęła, słyszałem, jak moi towarzysze kręcili się w ciemnościach. Nikt się nie skarżył. Wszyscy przyjęli tragiczne położenie ze spokojem. Niektórzy rozmawiali nawet o sporcie, jak gdyby się nigdy nic nie stało. Lecz z upływem godzin zaczął się dobywać gaz chlorowy. Ukazało się straszne widmo uduszenia. Wszyscy włożyli aparaty Davisa.

Gdy opuszczałem łódź podwodną skutki gazu stawały się coraz silniejsze. Ludzie leżeli na podłodze rozsiani w różnych przedziałach. Zdawali sobie jasno sprawę z tego, że są skazani na śmierć. Ale paniki nie było. W chwili upuszczania przeze mnie łodzi czułem, że koniec jest bliski, ponieważ powietrze było zatrute, a ludzie zbyt słabi, ażeby móc się ratować.

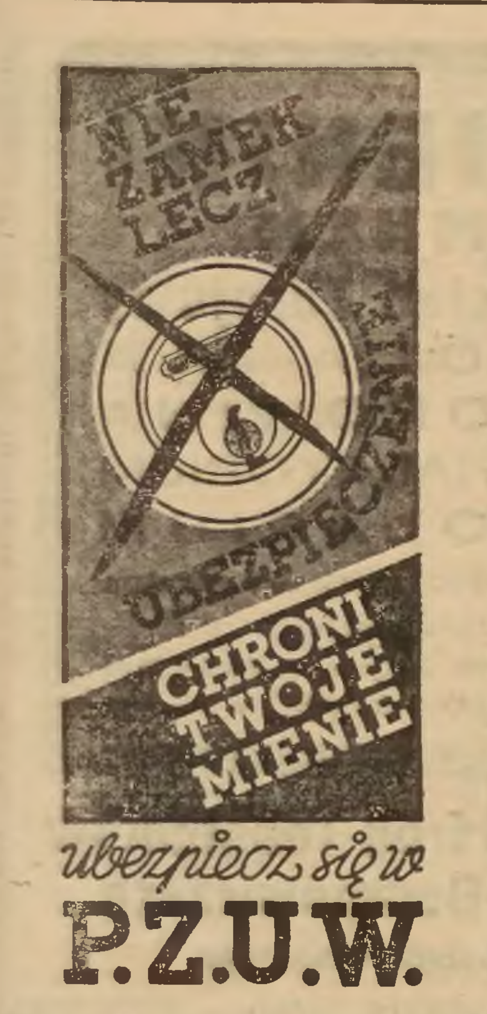
Shaw przebywa obecnie w szpitalu.

Zatonięcie nowej angielskiej łodzi podwodnej „Thetis", to jedna z największych tragedii angielskiej marynarki od czasu wielkiej wojny. Przeszło 100 młodych ludzi zginęło powolną śmiercią na dnie Oceanu, gdy mnóstwo statków ratowniczych, statki floty wojennej ze wszystkimi nowoczesnymi środkami technicznymi stały obok bezsilne, nie mogąc przyjść z pomocą nieszczęsnym ofiarom katastrofy.

Nadomiar złego na pokładzie „Thetis" znalazł się kwiat angielskiej marynarki wojennej. Najlepsi eksperci w dziedzinie łodzi podwodnych, najzdolniejsi kapitanowie, najbardziej znani konstruktorzy i inżynierowie zebrali się na tej łodzi, by wziąć udział w jej pierwszej i ostatniej podróży. Straty, jakie poniosła marynarka angielska, nie dadzą się po prostu w cyfrach ocenić. I pomyśleć tylko, że właśnie ci wszyscy eksperci — najlepsi znawcy problemów łodzi podwodnych na świecie, nie potrafili przez tyle godzin wydostać się z matni!

Prawdziwe powody katastrofy pozna się dopiero za kilka dni, kiedy uda się łódź przyholować do brzegu. Ludziom jednak już nic nie pomoże.

Ostatnia żałoba była dniem żałoby narodowej w Anglii. Przed gmachem admiralicji, gdzie co parę minut ukazywały się biuletyny o akcji ratowniczej, gromadziły się tysięczne tłumy Przez półtora doby tysiące ludzi — matki, żony, dzieci uwięzionych, z biciem cerca czekały na nowiny. Jakoś nikt nie wierzył, żeby to wszystko mogło się skończyć tak tragicznie. Człowiek dzisiejszy takie głębokie zaufanie ma do swojej techniki, że nikomu na myśl nie przyszło, że tutaj, gdzie cała nowoczesna technika została zmobilizowana, bezsilność ludzka **wyjdzie na jaw w całej swej jaskrawości.**



TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnia popołudniówka sztuki „POROSTU CZŁOWIEK" z występem Sawana!** Dziś, w niedzielę dn. 11.VI, o godz. 16 ostatnia popołudniówka ciekawej sztuki w 5 obrazach Miquela de Unamuno pt. „POPROSTU CZŁOWIEK" z gościnnym występem Z. Sawana w roli głównej. **Ceny popularne.**

— **„DAMA OD MAKSYMA" na przedstawieniu wieczorowym!** Dziś, w niedzielę, dn. 11 bm. o godz. 20 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni świetna komedia muzyczna w 3 aktach G. Feydeau pt. „DAMA OD MAKSYMA".

— Jutro, w poniedziałek dn. 12.VI o godz. 19 „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Kulczyckiej i Dembowskiego. Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś o godz. 4 m. 15 grana będzie ostatnia nowość repertuaru „Błękitna maska" Raymonda w świetnej obsadzie ról, malowniczych dekoracjach i kostiumach. Śliczna muzyka „Błękitnej maski" łącznie z dowcipem libretto, oraz pomysłowymi dekoracjami, tworzy niezapomniana całość.

— **Widowisko wieczorowe** o g. 8 m. 15 wypełni cieszaca się rekordowym powodzeniem „Błękitna maska". Wzorowy zespół tego uroczego widowiska tworzą z Kulczycką, Halmirską, Martówną, Dembowskim, Domosławskim, Iżykowskim, Szczawińskim i inn. Balety liczne i pomysłowe są dziełem baletmistrza J. Ciesielskiego.

— **Wiosenny sezon Teatru Lutnia**, który został wzmocniony takimi siłami jak Dembowski, Domosławski, ma się ku końcowi. Wkrótce Lutnia zapowie sezon letni. W związku z nim bawi w Warszawie kier. Teatru Z. Śmiałowski, aby pozyskać odpowiednie siły.



Pożegnanie z odchodzącą Radą Miejską

Na odbytym onegdaj wieczorem plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej nastąpiło formalne pożegnanie między Prezydium Magistratu, a ustępującą po 5-letnej kadencji Radą Miejską. Pożegnanie przybrało charakter bardzo serdeczny.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odpowiadając na pytanie jednego z radnych — czy jest to posiedzenie ostatnie? — prezydent miasta dr Maleszewski odpowiedział: „mam wrażene, że tak".

Z okazji tej prezydent Maleszewski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym pod adresem ojców miasta wypowiedział bardzo wiele pochlebnych słów. Mówca stwierdził, że przyszły historyk dziejów wileńskiego samorządu terytorialnego nie jeden raz będzie musiał sięgać do protokułów prac Rady Miejskiej w kadencji 1935—1939. Litania zasług tej Rady jest olbrzyma. Trudno ją wyliczać, zna ją każdy, kto chociaż powierzchownie interesował się zagadnieniami samorządu miejskiego. P. Prezydent z satysfakcją stwierdza, że ustępująca Rada nie posługiwała się nigdy chwytami demagogicznymi, stawiając zawsze na pierwszym planie

DOBRO I INTERES OBYWATELI MIASTA.

Nie można na tym miejscu powstrzymać się od uwagi, że słowa te nie były jedynie zdawkowym, kurtuazyjnym komplementem pożegnalnym. Są one krótkim, lecz b. trafnym odźwierciedleniem istotnego stanu rzeczy. Ustępująca Rada Miejska jak słusznie powiedział, kończąc swe przemówienie prezydent Maleszewski — może mieć potwierdzenie, że

DOBRZE SPEŁNIAŁA SWÓJ OBOWIĄZEK OBYWATELSKI.

Zabrał następnie głos leader najliczniejszego w Radzie Miejskiej Klubu Gospodarczego Odrodzenia Wilna **docent dr Wysłouch**, wyrażając przekonanie, że będzie wyrazicielem opinii całej Rady, jeżeli stwierdzi, że stworzona przez Prezydenta Miasta atmosfera wzajemnego zrozumienia w sposób wyjątkowy ułatwiała prace i pozwoliła na osiągnięcie tych rezultatów. Za tę atmosferę mówca składa

GORĄCE PODZIĘKOWANIE PREZYDENTOWI MALESZEWSKIEMU

i wyraża przekonanie, że przyszła Rada Miejska w służbie miastu potrafi również wznieść ponad drobne interesy partyjne.

Przemówienie to nagrodzone zostało rzęsistymi oklaskami.

PORZĄDEK DZIENNY

nie zawierał specjalnie ciekawych spraw. Na czoło wybija się powzięta wczoraj uchwała przystąpienia do budowy w Wilnie osiedli robotniczo-rolniczych. Sprawa ta dla polepszenia warunków mieszkaniowych szerokich rzesz robotniczych ma pierwszorzędne znaczenie. Inicjatywa w tym kierunku Magistratu ma na celu stworzenie podmiejskich ośrodków mieszkaniowych należycie zabudowanych i racjonalnie zagospodarowanych. Osiedla te z jednej strony podniosą warunki mieszkaniowe rodzin robotniczych pod względem higienicznym i zdrowotnym, z drugiej zaś strony przyczynią się do rozwoju sadownictwa i ogrodnictwa na terenie miasta.

OSIEDLA ROBOTNICZE

budowane będą wzdłuż ulic: Grochowej i Zbożowej. Na cel ten Centrala T-wa Osiedli Robotniczych wyraziła gotowość wyasygnowania pożyczki w wysokości **500.00 złotych**, z tym, że w roku bieżącym zostanie udzielona pożyczka w wysokości 200.000 zł, reszta w roku przyszłym. Domki mają być murowane o typie bliźniaczym, o dwu izbach każdy z uwzględnieniem budynków gospodarczych. Wielkość działki wolna od zabudowy ma wynosić 1500 mtr kw każda. Ogółem ma powstać 114 działek. Roboty rozpoczęte zostaną już w najbliższym czasie.

Na posiedzeniu wczorajszym uchwalono również trzeci w roku bieżącym z rzędu

BUDŻET DODATKOWY.

W znacznym stopniu składa się on z wydatków na cele inwestycyjne. Budżet zbilansowany został po stronie przewidzianych wydatków na **sumę 239.578 zł**. Po uwzględnieniu wydatków i dochodów wzmiankowanego budżetu dodatkowego, ogólny preliminarz budżetowy miasta na rok 1939-40 zamyka się obecnie sumą **11.100.225 złotych**.

Skolei Rada Miejska jednogłośnie przez aklamację uchwaliła

ZMIANĘ NIEKTÓRYCH ULIC.

I tak w uznaniu zasług ś. p. d-ra **Rafała Radziwiłłowicza**, profesora Uniwersytetu Stefana Batorego, wielkiego uczonego, założyciela i organizatora opieki nad umysłowo chorymi — nadano nazwę

JEGO IMIENIA UL. LETNIEJ NA ANTOKOLU.

Pragnąc również uczcić wielkie zasługi ś. p. p. prof. **Stanisława Władyczki** położone przy wskrzeszeniu Uniwersytetu Stefana Batorego i Jego wybitną pracę naukową i wychowawczą. Jego owocną inicjatywę przy zakładaniu T-wa Przeciwgruźliczego i T-wa „Mens" oraz całą działalność tak pożyteczną dla Wilna nadano ul. Objazdowej nazwę

UL. PROF. STANISŁAWA WŁADYCZKI.

Wreszcie zasługi, jakie położył **Ferdynand Ruszczyc** przy budzeniu zamiłowania do piękna w Wilnie i odkrywania piękna miasta Wilna. Jego praca przy organizacji Wydz. Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego, Jego prace organizatorskie, które zawsze zmierzały do nadania różnym przejawom życia jak najpiękniejszych form zasłużyły na długą i czci pełną pamięć Wilna. Dlatego też Rada Miejska na posiedzeniu onegdajszym uchwalia przemianowanie placu pomiędzy Biblioteką Uniwersytecką a ul. Uniwersytecką

NA PLAC IM. PROF. FERDYNANDA RUSZCZYCA.

W ten sposób Rada Miejska, składając swe mandaty, oddała pełen wyrazu hołd pamięci trzech wybitnych profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

CZY W WILNIE STANIE POMNIK WŁADYSŁAWA JAGIEŁŁY?

W wolnych wnioskach jeden z radnych poruszył bardzo ciekawą sprawę. Wystąpił on mianowicie z inicjatywą sprowadzena do Wilna pomnika króla Władysława Jagiełły, znajdującego się obecnie w Nowym Jorku przed pawilonem polskim na odbywającej się tam wszechświatowej wystawie. Pomnik jest bardzo efektowny, przedstawia króla Władysława Jegiełłę, siedzącego na koniu. Zdjęcie tego pomnika niejednokrotnie umieszczane były w ilustrowanych tygodnikach polskich. Wnioskodawca proponuje nawiązanie pertraktacyj z odnośnymi czynnikami, by po skończonej wystawie pomnik ten sprowadzić do Wilna i ustawić na odpowiednio wybranym miejscu.

Nad sprawą tą w najbliższym czasie zastanawiać się będzie Magistrat.

((es)

Litewska młodzież katolicka na czele z bisk. Reinysem bawi w Wilnie

Wczoraj przybył do Wilna ks. biskup Mieczysław Reinys z wycieczką litewskiej federacji młodzieży katolickiej „Pavasaris". Ks. biskup Reinys wybitny działacz polityczny Litwy był długoletnim mieszkańcem Wilna, gdzie m. in. piastował godność prezesa litewskiego towarzystwa dobroczynności. W latach 1925—26 był ministrem spraw zagranicznych rządu litewskiego.

Z wycieczką przybył również prof federacji litewskiej młodzieży katolickiej dr Leimonas. Wycieczka przybyła do Wilna autokarem i zabawi na Wileńszczyźnie 3 dni.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 10 czerwca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	15.—	15.50
„ II „	14.50	15.—
Pszenica jara jednolita I st.	21.—	21.50
„ „ zbierana II „	20.—	21.—
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.25	17.50
„ III „	16.75	17.25
Owies I „	16.50	17.—
„ II „	14.75	15.75
Gryka I „	21.50	22.—
„ II „	21.—	21.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.50	30.50
„ „ „ I-II 0—55%	26.50	27.—
„ „ razowa 0—95%	20.50	21.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	38.50	39.50
„ „ „ I-A 0—65%	37.—	38.—
„ „ „ II 50—60%	29.75	30.25
„ „ „ II 60—65%	24.25	25.25
„ „ „ III 65—70%	17.50	18.50
„ „ pastewna	14.50	15.—
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	11.—	11.50
„ przen. śred. przem. st.	11.75	12.25
Wyka	19.50	20.50
Łubin niebieski	9.50	10.25
Siemię lniane bez worka	50.—	50.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	—	—
„ „ Wołożyn	1770.—	1810.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1440.—	1480.—
Len czesany Horodziej	2480.—	2520.—
Kądziel horodziejska	—	—
„ grodzieńska	1540.—	1580.—
Targanie moczony	900.—	940.—
„ Wołożyn	1030.—	107 —





II Wystawa T-wa Szerzenia Kultury Sztuki Plastycznej

Przypominamy czytelnikom, że trwa w dalszym ciągu II Wystawa dzieł sztuki, zorganizowana przez Wil. T-wo Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych w lokalu własnym przy placu Orzeszkowej Nr 11 a (codzień do godz. 6 wieczór, wstęp dla członków T-wa bezpłatny). Wystawa obejmuje pokaźny i cenny dorobek młodych artystów wileńskich, ktorzy przed kilku laty ukończyli chlubnie Wydział Sztuk Pięknych U. S. B. i rozwijają dziś dalej swą twórczość głównie między Wilnem i Warszawą, a mianowicie pp. **G. Achrema Achremowicza, J. Oświecimskiej-Gołubiewowej, R. Jakimowicza, Klukowskiego, J. Marcinkowskiego, J. Pikiela, Z. Pruszyńskiej, J. Wendorff Serafinowiczowej, P. Siergiejewicza, E. Skwarczewskiej, M. Sucheckiej - Eydrygiewiczowej, B. Umiastowskiej i P. Żyngla.**

Wystawie tej poświęcimy w n-rze wtorkowym „Kurjera Wil." obszerniejsze sprawozdanie pióra **prof. M. Morelowskiego.**

Policjant z Łodzi zastrzelił się w Wilnie

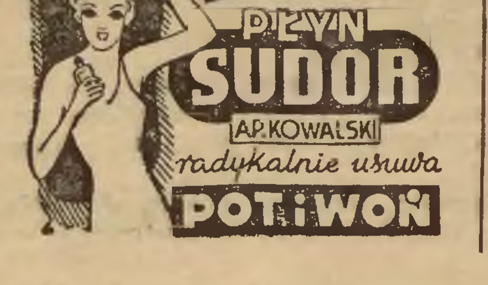
obok cmentarzyka wojskowego na Rossie

Wczoraj przed godz. 8 rano na Rossie, koło cmentarza wojskowego, rozległ się nagle strzał. Przechodnie, którzy pośpieszyli w kierunku strzału, spostrzegli przy ogrodzeniu leżącego na ziemi policjanta. Popełnił on samobójstwo. Lekarz stwierdził zgon. Strzał oddany był w usta. Kula przebiła czaszkę na wylot.

Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów stwierdzono, że jest nim starszy posterunkowy z Łodzi Stefan Tadeuszczak. Żadnych listów samobójca nie zostawił.

Stwierdzono, że Tadeuszczak przybył do Wilna w piątek rano. Przez cały dzień wałęsał się po mieście. Osoby, które się stykały z Tadeuszczakiem, zwróciły uwagę, że znajdował się on w stanie silnej depresji. (c)





Kobieca pornografia a równouprawnienie kobiet

(Artykuł dyskusyjny)

Dr W. Charkiewicz w jednym ze swych felietonów zwrócił uwagę na szeroko rozlaną a niezdrową, czasami dziwaczną pornografię w utworach literatek — kobiet. Spostrzeżenie to uderza swą słusznością, chociaż, oczywiście nie znaczy to, by literaci — mężczyźni nie stosowali niezdrowej lub dziwacznej pornografii. Felieton p. Charkiewicza wywołał reakcje ze strony jego znajomych, które skłoniły go do napisania drugiego falietonu sięgającego już głębiej w analizę, przy czym i skutków „babskiej“ pornografii.

„Szacunek do kobiety — pisze p. Charkiewicz — jest pednym z fundamentów, na których zbudowana jest etyka społeczna. Lepsza jest naiwna idealizacja kobiet, niż najsłuszniejsze pozbycie się złudzeń. Skoro utracimy szacunek do kobiety, z lekceważeniem będziemy spoglądać na jej dzieci, a jeżeli kobiety i dzieci przestaną być wartościami w narodzie, zmaleje, zdegeneruje się cały naród!...“.

Słusznie przeniósł autor problem kobiecej pornografii z ciasnego podwórka literackiego na szeroką płaszczyznę społeczną. Równocześnie dotknał on problemu, który może jest donioślejszy, niż problem totalizmu, faszyzmu, bolszewizmu etc. Jest to problem wielkiej rewolucji, jakiej uległa rola kobiety w społeczeństwie. O tym problemie u nas myśli się, pisze i mówi zdecydowanie za mało.

Przemianę roli kobiety pokrywa się szyldem z napisem „równouprawnienie kobiet“. Jak każdy szyld i słowo, kryć on może za sobą rozmaitą treść Może ona być mądra i szlachetna, a może też być głupia i brudna.

W latach powojennych rozumiano ten szyld w sposób mechaniczny. W sposób mechaniczny traktowano kobietę tak samo, jak mężczyznę i zamykano oczy na to, iż przecież różnica płci nie jest pozbawiona nader doniosłego znaczenia. Byliśmy skłonni ograniczać owe różnice tylko do anatomii i fizjologii. Rezultatem tego musiała być maskulinizacja kobiet i feminizacja mężczyzn.

Owa maskulinizacja czy feminizacja w pewnych granicach jest zjawiskiem pożądanym. Może to bowiem polegać na dążności do zaszczepienia płci męskiej dodatnich cech kobiecych i odwrotnie (niejako „równanie w górę“), albo też odwrotnie przejmowanie od drugiej płci jej cech ujemnych czyli „równanie w dół“.

Równouprawnienie można np. pojmować jako tolerancję wobec „męskich“ kawałków w ustach kobiet albo też u mężczyzn tolerowanie bojaźliwości. Przecież z procesu Kucharskich, który odsłonił całą ohydę rzekomej „postępowości“ kołtuńskiej, dowiedzieliśmy się, iż kobiety prowadziły „kawalerskie życie“, a mężczyzna bał się sam spać i mimo to dwie kobiety uważały go nadal za mężczyzną, skoro o jego względy między sobą walczyły. Będzie to równanie w dół, które wyrządza nieobliczalne szkody wyższym wartościom człowieka i zdrowiu społeczeństwa. Będzie to maskulinizacja i feminizacja w najgorszym znaczeniu słowa.

O tym, żeby miały one przemienić się w równanie w górę, jeszcze nie słychać. Ale możemy zanotować pewien objaw, iż dawny sposób pojmowania równouprawnienia poczyna być poddawany rewizji. Miejmy nadzieję, iż rewizja ta stopniowo doprowadzi do równania w górę.

Rewizję tę sygnalizuje przełożona już na język polski książka bolszewickiego profesora Niemiłowa o fizjologicznej tragedii kobiety. Nie jest to książka rewelacyjna, bo przypomina nam stare jak świat prawdy, o **nierówności kobiety z mężczyzną**. Dlaczegóż ma to być tragedią, iż kobieta różni się od mężczyzny?! Dlaczegóż mamy męskość uważać za pierwiastek absolutnie wyższy od kobiecego?! Fizjologiczna (i dodajmy też psychologiczna) nierówność płci wyznacza obu płciom inne role w życiu, ale to nie znaczy wcale, by kobieta była czymś niższym od mężczyzny, by jej rola w życiu nie była pod wielu względami nawet wyższa od roli mężczyzny. To nie jest tragedia, a tylko fakt nierówności. Ta nierówność np. nie przeszkadza Kościołowi katolickiemu stawiać kultu dla Najświętszej Marii Panny ponad inne kulty, t. zn. czci wobec macierzyństwa, czystości i wszelkich cnót kobiecych ponad inne cnoty

Czy książka Niemiłowa nic mówi nam wobec tego nic nowego? Owszem, bardzo ciekawe są wnioski wyciągane przezeń z faktów oddawna znanych. Nprz. obecnie bolszewik ma w tramwaju ustąpić miejsca kobiecie, bo nie wie, czy i jak ona w danej chwili cierpi. Zastrzega bolszewicki profesor: to nie ma być jakaś burżuazyjna rycerskość, ale rzekomo nowe bolszewickie zrozumienie fizjologicznej tragedii kobiety. Dalszy wniosek: kobieta musi w pracy i wszędzie korzystać z przywilejów właściwych jej naturze. Dodałbym do tego, iż zawsze na świecie istnieje ścisły związek między prawami i obowiązkami. Dlatego też, skoro kobeita ma mieć inne obowiązki, prędzej czy później musi mieć inne prawa.

Pozwalam sobie przepowiadać falę rewizji równouprawnienia kobiet. Gdy w r. 1929 ukazała się książka innego bolszewickiego profesora Wolfsona o socjologii małżeństwa i rodziny, nietrudno było przepowiedzieć zwrot w polityce Sowietów w tym zakresie. Zwrot ten rozpoczęły najpierw Sowiety, potem Hitler rozpędził seksuologów, nałożył cugle na pornografię i restaurował rodzinę, a u nas dopiero niedawno rozpoczęto walkę z wulgarną pornografią, dopiero teraz pogłoski z Warszawy zapowiadają kurs przeciw rozbijaniu rodziny. Można podobne losy przepowiadać kwestii równouprawnienia. Ta fala przyjdzie i do nas kiedyś, chociaż by z wielkim opóźnieniem.

Uprzedzając ją, chciałbym zrzucić pytanie, czy należy i wolno walczyć z równouprawnieniem tak samo bezwzględnie, jak z rozbijaniem rodziny i tradycyjenj moralności seksualnej?

Sądzę, że nie może ulegać najmniejszej wątpliwości, iż równouprawnienie a niemoralność seksualna są ze sobą związane tylko w pewnej częśtce. Walczyć, moim zdaniem, należy z równouprawnieniem w jego wulgarnym ujeciu, a nie z równouprawnieniem jako takim.

Równouprawnienie prawne kobiety dało rezultaty bardzo dobre, bo wyzwoliło ją z konieczności oddawania się w niewolę niekochanego męża, wyzwoliła w niej godność ludzką. Równouprawnienie postawiło kobietę jako różny ale równowartościowy i jednorodzajowy element obok mężczyzny. Każda zmiana w tej równowadze pierwiastku kobiecego z męskim byłaby moim zdaniem zła.

Mówię tutaj o sytuacji prawnej i gospodarczej kobiety, mówię też o szacunku dla kobiecości, której nie należy stawiać poniżej płci męskiej. Natomiast obyczajowo musi dzisiejszy stan ulec zmianie. Drobnym ale nie najmniej ważnym fragmentem jest problem „babskiej“ pornografii. Kobieta na tym polu staje się z reguły ohydną, podczas gdy mężczyzna przy najniższej pornografii często utrzymuje się w granicach pewnej estetyki. Naśladownictwo mężczyzn na tym padołu ba konkurencja niemądrych „babsztylów“ na tym polu z mężczyznami mogłaby tylko dostarczyć argumentu za tym, iż kobieta jest mniej wartościowa od mężczyzny.

Zdaje mi się, iż powinniśmy pod ten sam szyld równouprawnienia podłożyć inną nieco treść. Nie uważajmy, iż kobieta, pozostając kobietą w każdym calu, będzie czymś gorszym. Przeciwnie dążenie do zatarcia swoich cech wrodzonych i to często dobrych jest śmieszne i nienaturalne. Pozostańmy każdy sobą i nie pozwólmy się wynaturzać modzie czy niedomyślnej doktrynce.

J. Adamus.

Rozgoryczenie wśród robotników sezonowych w Baranowiczach

Dziwna taktyka Zarządu Miejskiego

Pomimo, że sezon robót budowlanych już się dawno rozpoczął, w Baranowiczach nie widać żadnego ożywienia, a pomiędzy robotnikami sezonowymi panuje takie przygnębienie i nędza, jakiej jeszcze w Baranowiczach nie było. Wszystkie projektowane inwestycje budowlane zostały na razie wstrzymane. Przeprowadza się natomiast tu i ówdzie drobne remonty bruków i budynków, przy których w żaden sposób nie można zatrudnić wszystkich robotników sezonowych, a nawet ci, którzy dostali zatrudnienie nie mogą zarobić na utrzymanie swych rodzin w tak zwanym okresie zarobków. Co będzie z nimi w zimie, trudno jest przewidzieć?! W każdym razie obecna sytuacja robotników w Baranowiczach wymaga radykalnych przemian. Zarząd Miejski nie może w dalszym ciągu „oszczędzać“ kosztem nędzy setek rodzin robotniczych, którzy przecież muszą w jakiś sposób zarobić sobie na codzienne kilo chleba

Pomiędzy robotnikami budowlanymi panuje rozgoryczenie, — że właśnie Zarząd Miejski staje pierwszy na przeszkodzie zawarciu umowy zbiorowej pomiędzy przedsiębiorcami budowlanymi a Zw. Robotników Budowlanych.

MARY RICHMOND

2

MIŁOŚĆ i PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

— Co za głupstwo! Musisz być koniecznie! I gdy raz ujrzysz „Tygrysicę Lili“, nie będziesz jej mógł zapomnieć.

Denvers miał rację. Od chwili przestąpienia progu pięknego domu przy Remuera Road, Jimmy nie mógł opanować dziwnego uczucia. Pragnął jednak otrząsnąć się z dotychczasowych nastrojów i zabawić się, jeśli to będzie możliwe.

Gospodyni była kobietą piękną, ale jej uroda nie robiła na nim wrażenia; nie podobało mu się zbyt rzucające się w oczy bogactwo tego domu, co jednak harmonizowało doskonale z osobą właścicielki.

Lilian Crane zupełnie szczerze przyznawała się do tego, że jest awanturnicą i nie wydawała się tym bynajmniej zawstydzona. Życie swe rozpoczęła w ubogim domu czynszowym w Nowym Yorku, ale ubóstwo i gwałtowne pragnienie użycia wygnały ją do Paryża z trupą baletową, w wieku, w którym dziewczynki chodzą jeszcze do szkoły.

Powiodło jej się w obecnej stolicy i teraz, w wieku lat trzydziestu pięciu była bogata, znana i po pełnych powodzenia występach w Sydney‘u, postanowiła wypocząć w Aucklandzie.

„Tygrysica Lily“ nie wyszła za mąż: małżeństwo, jej zdaniem, było pułapką dla niedoświadczonych i tworzyło szereg komplikacyj, których by chciała w swym życiu uniknąć. Była to natura, której obce było pojęcie wierności, a zainteresowanie dla jednego mężczyzny nie trwało nigdy długo. Mimo to, a może właśnie dlatego zawsze miała przy swym boku kogoś, kto był gotów płacić jej rachunki i zapewnić wszystko, czego zapragnęła.

Tego dnia zebrało się ponad dziesięć osób w luksusowym saloniku pięknej Liliany. Była to hałaśliwa gromada „złotej młodzieży“ aucklandzkiej, która zabawiała się na przemian tańcami przy dźwięku elektrycznego patefonu, to znów, stłoczona przy fortepianie, wyśpiewywaniem wesołych piosenek. Denvers bawił się znakomicie; zaszczycił nawet całe towarzystwo odśpiewaniem „słonej“ piosenki własnej kompozycji. Pomagał gospodyni przyrządzać cocktaile i zachowywał się tak, jak gdyby dopiero teraz znalazł właściwe dla siebie otoczenie.

— Nie bądźże taki ponury — szepnął do Jimm‘ego. — Baw się! Wszyscy się tu bawią, jak mogą.

— Mam wrażenie, że jesteś w bardzo bliskich stosunkach z naszą gospodynią — odpowiedział Jimmy.— Nie przypuszczałem jednak, że ty masz takie skłonności!

— Och, nie mam żadnych skłonności! Przychodzę tu tylko wtedy, kiedy już mam po uszy „szacownej przyzwoitości“ i potrzebuję odprężenia. Tygrysica Lily“ jest poczciwą duszą i traktuje mnie bardzo mile. Ale, jeśli chodzi o rzeczy poważniejsze — co za pomysł; nie spojrzałaby nawet na mnie! Nie bierze w rachubę człowieka -- poniżej: powiedzmy, dwóch tysięcy rocznego dochodu. Nie ma zresztą kłopotu: spójrz na tego jegomościa, który z nią w tej chwili rozmawia. To William Butt — jedna z najgrubszych ryb sydneyskich, bogacz — wart podobno pół miliona. Przyjaciele mówią o nim, że jest ordynarny i tępy, ale ja bym tam nie chciał z nim zadzierać. Musi być niebezpiecznym wrogiem.

— Co on tu robi?

— Niby ma tu jakieś interesy, ale Liliana jest magnesem, który go trzyma, oczywiście. Już ona go wyciśnie. Mężczyzna musi płacić gruby haracz za jej względy!

Rozgrzana atmosfera pokoju, złotobiała piękna kobieta, uśmiechająca się do wpatrzonego w nią Australijczyka o ordynarnej, opierzchniętej twarzy, wszystko to działało na nerwy Jimm‘ego, który korzystając z nieuwagi Denversa, wymknął się z salonu. Gdy znalazł się na werandzie odetchnął głęboko, z ulgą i zaczął spacerować wzdłuż domu. Ogród, spadający w dół tarasami, mienił się żywymi barwami kwiatów. Na środku głównego tarasu szemrała fantanna, obsadzona begoniami. Daleko, w dole, Jimmy mógł dojrzeć, ponad dachami domów, całą przystań — błyszczącą niebieską wodą pod lazurowym niebem. Zagasły wulkan Rangitoto panował nad krajobrazem, w obrębie wielu mil dookoła, niby wielki, ostro zarysowany cień na horyzoncie

Jimmy skręcił za róg. Dom, w przeciwieństwie do zwykłego wiejskiego bungalowu, miał dwa piętra i dwa boczne skrzydła. Niepewne drewniane schodki prowadziły z dołu na balkon drugiego piętra. Jimmy usiadł na najbliższym stopniu. Spokój tu panujący sprawiał mu prawdziwą rozkosz po rozwrzeszczanym towarzystwie, od którego uciekł.

Nagle ogarnęło go uczucie, że nie jest sam i, spojrzawszy w górę, zobaczył postać, leżącą w łóżku, tuż przy oknie. Była to młoda dziewczyna o delikatnej, jak kwiat twarzyczce, wyłaniającej się z masy ciemnych włosów. Przez chwilę przyglądali się sobie z uwagą, przy czym nieznajoma nie okazywała najmniejszego zmieszania, ale Jimmy oprzytomniał wreszcie, zerwał się i powiedział:

— Bardzo... bardzo mi przykro. Zachowuję się jak intruz...

Uśmiechnęła się do niego.

— Nic podobnego. Czy nie zechciałby pan wejść tutaj i porozmawiać ze mną?

Nie potrzebowała powtarzać zaproszenia. Wbiegł lekko po schodach, pchnął oszklone drzwi i wszedł do pokoju. Był to bardzo ładny pokój, a urządzenie jego musiało odpowiadać charakterowi dziewczyny. Na stole, przysuniętym do łóżka, stał czarny wazon, pełen róż, otoczony książkami i pismami.

(D. c. n.).

KRONIKA

CZERWIEC 11 Niedziela

Dziś: Barnaby Ap.
Jutro: Onufrego

Wschód słońca — g. 2 m. 44
Zachód słońca — g. 7 m. 51

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii US w Wilnie z dn. 10.VI. 1939 r.

Ciśnienie 763
Temperatura średnia + 16
Temperatura najwyższa + 21
Temperatura najniższa + 5
Opad 0
Wiatr: zachodni
Tendencja barom.: wzrost, potym spadek
Uwagi: dość pogodnie

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Świętojańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— **Magistrat likwiduje w KKO konto pożyczek na remonty nieruchomości.** KKO m. Wilna posiada kredyt w sumie 21.441 zł, w swoim czasie udzielony przez Zarząd Miejski na wydawanie pożyczek przyznanych przez Komitet Rozbudowy, właścicielom zniszczonych nieruchomości na remont swych posesyj. Ponieważ, jak wykazują sprawozdania KKO, akcja udzielania tych pożyczek została przerwana już w okresie budżetowym 1933/34 i od tego czasu ma miejsce tylko likwidacja pożyczek uprzednio wydanych — Magistrat postanowił całkowicie znieść wspomniany wyżej kredyt.

SPRAWY SZKOLNE

—**Liceum Handlowe Żeńskie im. Filomatów** w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1 m. 2 przyjmuje zapisy kandydatek codz. od godz. 10—2 na podstawie świadectwa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego lub 6 klas gimn. starego typu. Egzamina wstępne rozpoczną się dnia 24 czerwca. Termin składania podań do dnia 22 czerwca.

— **Gimnazjum Żeńskie im. Filomatów** w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1 m. z prawami gimnazjów państwowych, przyjmuje zapisy kandydatek codziennie od godz. 10—14. Egzamina wstępne rozpoczną się dnia 17 czerwca. Termin składania podań do dnia 15 czerwca.

— **Męskie Gimnazjum Kupieckie** St. Kupców z prawami szkół państwowych ul. Jagiellońska 2, przyjmuje zapisy do dn. 15 czerwca w godz. 10—12.

— **Dyrekcja Prywat. Liceum i Gimnazjum Koedukacyjnego im. ks. Piotra Skargi** Wilno, Ludwisarska 4, tel.23 -08 przyjmuje wpisy uczniów(nic) do kl. I—III Gimn. oraz do kl. I Liceum humanistycznego. Termin wnoszenia podań do dnia 15 czerwca do Gim., do dnia 17 czerwca do Liceum. Podania wraz z dokumentami przyjmuje kancelaria codziennie od godz. 9—13.

Dyrekcja.

— **Dyrekcja Prywatnej Męskiej Szkoły Krawieckiej Instytutu Rzemieślniczego w Wilnie, ul. Żeligowskiego 1—20**, tel. 24-36 — przyjmuje zapisy kandydatów z cenzusem 6 oddz. szkoły powsz. w wieku lat 14—17.

Kurs nauki trzyletni, z pełnymi prawami, obejmujący naukę teoretyczną i praktyczną kroju i szycia.

Zapisy kandydatów — w pierwszym terminie — od dnia 20 czerwca w godz. 10—14.

RÓŻNE

— **Zarząd Klubu Podoficerów Garnizonu Wilno** ogłasza przetarg nieograniczony na dzierżawę bufetu i stołówni w Podoficerskim Domu Wypoczynkowym Nowicze (stacja kolejowa Pohulanka) na czas od 1 lipca do 31 września 1939 r.

Warunki do przejrzenia w Klubie Podof. Garnizonu Wilna, ul. Mickiewicza Nr 11 do dnia 20 czerwca br. w godzinach od 18 — 20. Telefoniczne informacje w tych samych godzinach tel. 24-41.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 22 czerwca 1939 r. o godz. 19.

Zarząd zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

— **Tylko dwa dni** wielkiej dorocznej wyprzedaży robót uczenic Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w zakresie garderoby dla dzieci od 3 do 5 lat (płaszczyki, sukienki, fartuszki, ubranka chłopięce itp.) odbywa się w lokalu szkoły (ogród Bernardyński) w dn. 10 i 11 czerwca br. w godz. 10 — 18.

WIL.-TROCKA

— WYBORY. W powiecie wileńsko-trockim rozpisano wybory do rad gminnych. Wybory rozpoczną się 13 czerwca i skończą 27 lipca rb.

NOWOGRÓDZKA

— **Wycieczka szkolna LMK ziemi nowogródzkiej do Gdyni.** Z terenu woj. nowogródzkiego wyjeżdża do Gdyni wycieczka, obejmująca 200 dzieci, zrzeszonych w kołach szkolnych LMK województwa nowogródzkiego. Wycieczka jest pięciodniowa. W pierwszym dniu młodzież zwiedzi Gdynię miasto i port, w drugim dniu — wyjedzie na Hel, trzeci dzień będzie poświęcony plaży.

Zarząd Okręgu LMK w Nowogródku, chcąc udostępnić zwiedzenie Gdyni najuboższej i najdalej od morza zamieszkałej młodzieży Nowogródczyzny udzielił 100 dzieciom subwencji wycieczkowych na łączną sumę 1500 złotych. Sto dzieci bierze udział w wycieczce za opłatą zł 20. drugie tyle — za opłatą zł 35.

— **Ogólne zebranie TOZ.** Jutro (12 bm.) o godz. 17-ej odbędzie się w sali konfer. Urzędu Wojewódzkiego ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa Oświaty Zawodowej. Na porządku dziennym: sprawozdanie z działalności zarządu i wybór zarządu. Ostatnio zgłosiło akces do tej organizacji kilkunastu wyższych urzędników i działaczy.

Zadaniem tej organizacji jest szerzenie oświaty zawodowej, organizowanie kursów zawodowych, szkół zawodowych, udzielanie pomocy młodzieży w zdobywaniu wiedzy zawodowej i praktyki, oraz inicjowanie wszelkich poczynań w kierunku podniesienia i uaktywnienia życia gospodarczego na terenie wojew. nowogródzkiego. Prezesem TOZ jest obecnie p. Jan Trzeciak (poseł na Sejm), wiceprezesem p. dr Adam Zurakowski, sekretarzem i skarbnikiem p. Stanisław Dutyński.

— **Imprezy sportowe.** Wczoraj i dzisiaj (11 bm.) odbywają się w Nowogródku na boisku WF imprezy sportowe, w której bierze również udział młodzierz szkół średnich.

LIDZKA

— **WKS Śmigły gra w Lidzie.** W dniu 11 bm. na miejskim stadionie sportowym w Lidzie odbędzie się międzymiastowy mecz piłki nożnej o mistrzostwo okręgu wileńskiego pomiędzy WKS Śmigły z Wilna a KS Parkowianką z Lidy. Mecz odbędzie się bez względu na pogodę. Początek o godz. 15.

— **Kwesta PCK w Lidzie.** W ramach obchodu tygodnia PCK w Lidzie odbyła się na ulicach miasta kwesta uliczna, która dała 210 zł 13 gr dochodu.

— **Wycieczka z Lidy na Świteź.** Oddział PTK w Lidzie na dzień 18 bm. organizuje wycieczkę krajoznawczą na Świteź. Koszt przejazdu 4 zł tam i spowrotem. Zapisy przyjmują się (ul. Suwalska 3) do dnia 15 bm. Uczestnicy wycieczki zwiedzą po drodze Nowogródek i Dworek Mickiewiczowski wraz z bogatym Muzeum. Udział w wycieczce może wziąć każdy amator krajoznawstwa. Szczegółowe informacje przy zapisach codziennie od 17 do 18.

BARANOWICKA

— **Obchód dnia spółdzielczości w Baranowiczach.** Dziś łącznie ze spółdzielcami całej Polski, spółdzielcy baranowiccy urządzają uroczysty obchód „Dnia spółdzielczości“. 9 bm. odbyło się w tej sprawie zebranie przedstawicieli placówek spółdzielczych w Baranowiczach. Powołano komitet organizacyjny Dnia spółdzielczości i postanowiono: 11 bm. uruchomić w godzinach porannych udekorowane auto na ulicach miasta, z którego będą rozdawane ulotki i pisma poświęcone spółdzielczości.

O godz. 11 wszyscy spółdzielcy udadzą się na nabożeństwo do kościoła parafialnego przy ul. Hołówki.

Po nabożeństwie spółdzielcy zapraszają całe społeczeństwo m. Baranowicz do wzięcia udziału w uroczystej akademii, która odbędzie się w sali szkoły powsz. Nr 6.

Wycieczka dla radiosłuchaczy

Uczestnicy niedzielnej wycieczki zwiedzą 11 czerwca urządzenia Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia na Lipówce.

Zbiórka obok wieży kościoła Św. Jana w niedzielę, o godz. 11.

Udział w wycieczce bezpłatny

RADIO

WILNO

NIEDZIELA, dnia 11.VI. 1939 roku.

6,56 Pieśń. 7,00 Program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla ziem półn. wschodnich Tr. do Baranowicz. 7,15 Muzyka por. 7.30 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik por. 8,15 Muzyka z płyt. 8,30 Tr. nabożeństwa z klasztoru OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie. 9,30 Muzyka por. 10,15 Transm. z poświęcenia kościółka z XIV wieku w Syryni. 10,35 Muzyka lekka. 11,35 Muzyka dzwonów z katedry w Malines (transmisja z Brukseli). 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 13,00 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 13,05 „Wileńskie wydawnictwa artystyczne“ — felieton W. Kieszkowskiego. 13,15 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego, J. Kulczycka — sopran i K. Dembowskiego — tenor. 14,40 „Czytamy Mickiewicza“ (audycja II). 15.00 Święto pieśni w Smorgoniach. 15,45 Audycja dla wsi. 16.30 Koncert solistów. 17,15 „Przez kraj Wajów i Gola“ — felieton. 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00 Teatr Wyobraźni: „Klub Pickwicka“ — Karola Dickensa. 19,30 „Jak dziadźka Adolf został królem murzyńskim“ — wieczorynka. Tr. do Bar. 19.55 Gawęda aktualna. 20,05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,10 Audycje informacyjne. 21,15 Muzyka taneczna. 21,40 W przerwie: „Orkiestra podwórzowa“ — wesoła audycja. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dn. 12.VI. 1939 r.

6,56 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla kupców. 8,30—11.00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,15 Marsze Sousy. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 12.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 Z oper Verdi'ego. 14.00 „Powracamy do zdrowia“ aud. w opr. dr M. Kołaczyńskiej. 14.15 Muzyka lekka. 14,40 Echa niedzieli sportowej. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży „Przygody doktora Mucholapskiego“. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16,20 Recital organowy Józefa Pawlaka. 16.45 Kronika naukowa „Filozofia“. 17,00 Pieśni i piosenki hiszpańskie. 17,30 „Wywczasy nad Wilią“ — pogł. w opr. J. Lewona i E. Piotrowicza. 17,40 Utwory skrzypcowe w wyk. Zino Francescati. 18.00 Koncert kameralny. 19,00 Audycja Związku Rezerwistów. 19,30 „Przy wieczerzy“ koncert. 20,25 Czytanki wiejskie. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Recital śpiewaczy Helvi Valkonen Meltinon (Finlandia). 21,25 Recital fortepianowy Zofii Korntopf Romaszkowej. 21,50 „Echa mocy i chwały“. 22.00 Pogadanka aktualna. 22.10 Notatki Wilnianina — prowadzi Mik. 22.15 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

BARANOWICZE

NIEDZIELA, dnia 11.VI. 1939 roku.

6,57 Sygnał i pieśń poranna. 7.00 Nasz program. 7,05 Wiadomości rolnicze dla ziem płn. wsch. (z Wilna). 7,15 Muzyka własna (płyty). 7.20 Porady rolnicze. 13,05 Z cyklu „Nasze wsie i miasteczka“ — „Hancewicze“ — w oprac. Ludwika Semkowicza. 15,00 „Święto pieśni w Smorgoniach“ — (transmisja regionalna z Wilna). 19,30 „Jak dziadźka Adolf został królem murzyńskim“ — wieczorynka w wykonaniu zespołu „Kaskada“ z Wilna — tekst Edwarda Ciukszy 10.55 Gawęda aktualna. 20.05 Rezerwa programowa. 23.05 Zakończenie programu.

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 czerwca 1939 r.

6,30 Sygnał i pieśń poranna. 13,00 Nasz program. 13,05 Wiadomości z naszych stron. 13.15 Potpourri z operetek. 13.35 Reportaż aktualny. 14.00 „Sałatka obiadowa“. 17,00 Pieśni i piosenki hiszpańskie. 17,30 „Wywczasy nad Wilią“ pog. w opr. Józefa Lewona i E. Piotrowicza. 17.40 Recital altówkowy Mikołaja Doderonka. 20.25 Audycja dla kobiet — „Gospodarstwo kobiece w „Panu Tadeuszu“ — pog. Marii Baranowskiej. 20.35 Wiadomości dla wsi. 22.00 Rezerwa programowa. 22,15K Koncert symfoniczny. 23,05 Zakończenie programu.

PAN | *Dobre filmy tylko u nas!*

Początek o godz. 2-ej. Wielki film szpiegowski

Kapitan Benoit

W rol. gł. Jean MURAT Piękny nadprogram. Sala dobrze wentylowana

Reprezentacyjne Kino **CASINO** Casino dla wszystkich! Wszyscy do Casina!

Piękny melodyjny, wesoły i dramatyczny film, osnuty na tle popularnej piosenki wojskowej **GDY MADELON...**

W rol. gł.: Henry Garat i Helene Roaert. Nadprogram dodatek kolorowy i aktualności

HELIOS Dziś **Królewna Śnieżka**

Genialnego Walta Disneya. Spieszcie ujrzeć ten cud współczesnej techniki. Ceny dla dzieci od 25 gr. W sobotę i niedzielę początek o godz 2 ej

MUZA ul Nowogrodzka 8 telefon 21-67

Początek o godz. 2-ej. Ceny: Balkon 25 gr, parter od 40 gr

Słynna gwiazda ekranu **Franciszka GAAL** i Fredric MARCH w gigantycz. filmie gen. Cecil b. de Miller **»Korsarze«** Nadprogram DODATKI

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** | **Charlie Chaplin** Król humoru W najlepszej swojej komedii **„Dzisiejsze czasy“**

Początki seansów o godz. 4—6—8—10, w święta o godz. 1—3—5—7—9

MARS | Początek o godz. 2. Podwójny program: 1) Czołowy film polskiej produkcji **„Dzieje grzechu“** W-g powieści Stefana Żeromskiego

2) **Moskiewskie noce** W roli gł. Harry Baur i Annabela

KINO Rodziny Kolejowej **ZNICZ** wiwulskiego 2

Dziś. Dwie wielkie gwiazdy Errol Flynn i Bette Davisw filmie **Walka o szczęście**

Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w święta o 4-ej

OGNISKO | Dziś. Polskie arcydzieło filmowe **Ostatnia brygada**

Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o g. 6, a w niedz. i święta o 4.

DARMO przez całe **LATO** przechowujemy **FUTRA** powierzone nam obecnie do naprawy. Bez naprawy — przechowanie 5 złot. za lato. SKŁAD FUTER **ŚWIRSKI** Wilno, Niemiecka 37, I-e p., telefon 8-28,

Węgiel kamienny z najlepszych górnośląskich kopalń oraz koks najtaniej i na dogodnych warunkach można nabyć w firmie Kazimierz MARKIEWICZ, Zygmuntowska 24, tel. 25-32.

W Niemenczynie przy ul. Legionowej 17

polecam łaskawym względom PT Letników i stałych mieszkańców wszelkiego rdzaju galanterię, bieliznę, trykotaże, inlet, koronki, płótna itp. artykuły w cenach najniższych.

JANINA BANCKA.

Foto-Amatorzy! 25% rabatu!

Podaje się do wiadomości, że przy zakładzie fotograficznym PŁASKOWA Wielka 52 (vis a vis Ratusza) zostało otwarte nowoczesne laboratorium dla fotoamatorów przez długoletniego laboranta firmy Rabinowicz. Wykonanie szybkie i solidne.

PIEGI! Podrabiają światowej sławy angielski krem dr Orgleja od piegów. Prawdziwy tylko z napisem: Dr ORGLEY. Depo „Kalotechnika“, Warszawa, Marszałkowska 116.

PLUSKWY i inne robactwo wraz z zarodkami tępi radykalnie nowoczesnymi gazami oraz dezynfekuje mieszkania po chorobach ZAKŁAD DEZYNFEKCYJNY **„EXCELSIOR“** Wilno, Piłsudskiego 33 m. 9 Telefon 22-77



Kino „APOLLO“ w Baranowiczach

Wielki. sensacyjny, o niebywałym napięciu dramat dwojga zakochanych **„Studentka“** wg powieści Vick i Baum

Kino-Teatr „PAN“ w Baranowiczach

Potężny film polski wg scenariusza T. Dołęgi-Mostowicza **„BIAŁY MURZYN“** W rol. gł.: Wiszniewska, Cwiklińska, Orwidówna, Węgrzyn i in.

Kresowa Spółdzielnia Pszczelarska z odp. udz. w Baranowiczach, ul. Senatorska 17 P. K. O. 700.398

POLECA: węzę sztuczną, ule i wszelkie narzędzia i przybory pasieczne.
NABYWA: miód, wosk, susz i roje w każdej ilości.
PRZYJMUJE: wosk i susz do przerobu i na zamianę na węze sztuczne
WYDAJE: cukier bezakcyzowy do podkarmiania pszczół,

Własna nowocześnie urządzona parowa wytwórnia węzy.



Gdy stopy palą, bolą, pieką — a odciski utrudniają chodzenie, wystarczy zanurzyć zbolałe stopy w ciepłej wodzie z dodatkiem Soli do Nóg Jana, aby poczuć natychmiastową ulgę. Pod wpływem kąpieli w Soli do Nóg Jana, znikają nabrzmienia, stwardnienia naskórka i odparzenia

SÓL DO NÓG JANA

Prywatna Koedukacyjna Szkoła Powszechna z prawami szkół państw. **„Nasza Szkoła“** i PRZEDSZKOLE B. Machcewiczowej ul. Mickiewicza 19-22. Przyjmuje zapisy godz. od g. 11—14. Bezpłatne komplety języka francuskiego i niemieckiego

Najtańsza wytwórnia siatek ogrodzeniowych **„SIATKODRUT“** Lwów, Zamarstynowska 1.33

LETNISKA

LETNISKO - PENSJONAT. Miejscowość sucha — wśród lasów sosnowych — pokoje słoneczne umeblowane (bez pościeli) — odległość od przystanku „Kamionka“ 3 km. Wikt 5 razy dziennie. Odległość od kąpieli 1 km. Całodzienne utrzymanie od 3 do 3.50. Bliższe informacje: Kazimierz Krzaczek, folw. Mikszany, p. Ostrowiec k/W.

LETNISKA — maj. Baraszki. Przystanek motorówek na 9 km w stronę Czarnego Boru. Osobne domy 2—3—4 pokojowe z werandami. Dookoła sosnowy las. Niedaleko rzeczka. Produkta na miejscu. B. wygodna komunikacja. Niedrogo.

LETNISKO. Wilia, lasy sosnowe, 2 godz. autobusem, kościół, poczta, telefon na miejscu. Czerwiec 3 zł. Słucka 11—1 od 17 godz.

LEŚNICZÓWKA nad Czarną Hańczą w odległości 30 km od Augustowa przyjmie gości na lato. Utrzymanie dzienne 4 zł. Adres: poczta Sopoćkinie pośrednictwo Mikanówka. Leśniczówka Łozki.

LETNISKO dwupokojowe, umeblowane za 60 zł, od 15 czerwca w sosn. lesie nad rzeczką, przystanek Szumsk. W leśniczówce p Sobolewskiej Dowiedzieć się: Legionowa Nr 73.

LETNISKO w Ugorynie, urocza miejscowość wśród sosnowego lasu na wzgórzu, w dole przepiękne jezioro, 3 kil. od przystanku Parczew, 45 minut od Wilna. Poczta Podbrodzie, m. Ugoryno, Łukjańska.

PRACA

BIURO POŚREDNICTWA PRACY dla Kobiet Pols. Kat. T-wa Op. nad Dziewczętami, poleca: nauczycielki, korepetytorki, wychowawczynie, pielęgniarki, piastunki oraz służbę domową i pensjonatową. Gimnazjalna 4 — od godz. 10—15.

POTRZEBNA inteligentna pani jako kierowniczka lub wspólniczka z kapitałem 2000 zł do pewnego interesu. Informacje w Biurze ogłoszeń E. Sobol, Wileńska 28, tel. 24-27

PANI z porządnej rodziny zajmie się gospodarowaniem u samotnej osoby. Wiadomość: Młynowa 7—9.

LEKARZE

DOKTOR MED. **J. Anforowicz-Szczepanowa** choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR **M. Zaurman** Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74. Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DR MED. JANINA **Piotrowicz Jurczenkowa** ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18 66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i 3—7. Niedziela 10—12.

DOKTOR MEDYCYNY **A. Cymbler** Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej), tel. 15.64 Przyjmuje od godz. 8—2 i 5—8.

AKUSZERKI

AKUSZERKA **Maria Laknerowa** przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Kupno i sprzedaż

... ROWER okazyjnie, mało używany. Sołtańska 1, Łukaszewicz.

OKAZYJNIE kupię łódź motorową za gotówkę. Oferty do Adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod tel. 99.

JAMNIKI rasowe, szczenięta do sprzedania — Antokolska 39 m. 3.

OWCZARKI alzackie (wilki) szczenięta do sprzedania. Tamże 4-miesięczna koteczka angorska czarna. — Zamkowa 8 m. 9, codziennie od 16 do 18.

CEGŁY z rozbiórki kupię w większej ilości Informacje pod tel. 24-97.

WÓZEK dziecięcy nowoczesny, biały, w dobrym stanie, do sprzedania. Oglądać można w godz. 9—12 i 15—18, Zamkowa 10 m. 2, Piotr Maliczak.

DO SPRZEDANIA 2 działki budowlane po 1700 mtr, ziemia ogrodowa, przy ul. Połockiej i Saskiej Kępie Nr 1, telefon 8-94. Tamże okazyjnie samochód ciężarowy „Ford“ dwu tonowy w zupełnym porządku

DZIAŁKI budowlane o powierzchni od 800 do 1200 m. kw. do sprzedania. Ładne położenie. Ziemia ogrodowa. Ceny przystępne. Informacje codziennie od godz. 9 do 7 p. p. — ul. Sołtańska 26 (koło Zwierzyńca) Bujwid.

RÓŻNE

FILMOWYM ARTYSTĄ(ką) zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce Szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji, Warszawa XIII, Poznańska 14.

„SZCZĘŚCIA trzeba również spróbować w Szczęśliwym Wielkim Cieszynie i zakupić Los Loterii Klasowej u Kolektora Jana Kuliga, Cieszyn, Plac Króla Jana Sobieskiego 1, d. 9, Śląsk“.

POSZUKUJĘ wspólnika z 1000 zł do wydawnictwa Korzyści 25 proc. Wilno, skrytka pocztowa 185.

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Urząd Administracyjny we Lwowie na nazwisko Bronisławy Sikorskiej, zam. w Baranowiczach, Orzeszkowej 71, unieważnia się.

LOKALE

MIESZKANIA 2 i 3 pokojowe front we z kuchnią do wynajęcia, ul. Lipowa 1 róg Sołtańskiej 29. Uwaga: ogródek kwiatowy i owocowy.

GARAŻ wśródmieściu na 1 auto osobowe potrzebny od zaraz. Zgłoszenia do Amin „K. W.“ pod „Garaż“.

MIESZKANIE 3 pokoje z łazienką i wygodami do wynajęcia — Św. Filipa 4.

WYDAJE SIĘ pół sklepu z ładną wystawą i komfortowym urządzeniem, nadający się na konfekcję damską, w centrum. Informacja w Biurze ogłoszeń E. Sobola, ul. Wileńska 28, tel. 24-27, od 9—11 i 3—5 pp.

Matrymonialne

KAWALER, wiek średni, przystojny i inteligentny, właściciel dobrze zagospodarowanego folwarku, niedaleko Wilna, nie mając znajomości chce tą drogą zapoznać w celu matrymonialnym osobę młodą i przystojną, któraby posiadała prawem własności kamienicę w Wilnie i która również chciałaby zapoznać i znaleźć dobrego męża i opiekuna. Sprawę traktuję poważnie. Anonimy bez odpowiedzi. Adres: Administracja „Kur. Wil.“ dla „Ziemianin 50“.

KTO Z PANÓW samotnych poślubi wdowę po czterdziestce, samotną, niezależną, posiadającą przedsiębiorstwo handlowe. Adres: Poste Restante Nr 217,588.

MŁODA, miła towarzyska, wesoła wilnianka poszukuje partnera do zabaw tanecznych, które stanowią, jak dotąd jej jedyną namiętnością. Pożądane: muzykalność, poczucie rytmu i wesołe usposobienie. Małżeństwo nie wykluczone. Odpowiedzi do Adm. Kurj. Wil. pod „Radość życia“.



Nieświeskie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY w Nieświeżu jest najstarszą instytucją kredytową w powiecie. Wydaje pożyczki członkom, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo - Handlowa z odpow. udziałami w Nieświeżu, tel. 99. oddziały: w Klecku i Snowie. Zakupuje wszelkie ziemiopłody — trzodę chlewną — bydło. Sprzedaje: maszyny i narzędzia rolnicze — nawozy sztuczne — artykuły — budowlane.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka“. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

Stołpeckie

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO - HANDLOWA w Stołpcach, Plac Kościelny 2 tel. 71 Sprzedaje: nawozy sztuczne, maszyny, narzędzia rolnicze i galanterię żelazną, artykuły spożywcze, i kolonialne, nasiona zbóż, materiały opałowe i budowlane, meble oraz prowadzi komisową hurtownię soli.

Skupuje: — zboże wszelkiego rodzaju oraz trzodę chlewną.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI pow. stołpeckiego w Stołpcach (ul. Piłsudskiego 8) istnieje od roku 1927. Wkłady oszczędnościowe wynoszą ponad 300 tys. zł. K. K. O. przyjmuje wkłady od 1 złotego.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecięcki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swiantewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 -- 16.30 i 17 — 20.